

# KURJER ZACHODNI

» ISKRA «

ROK XXVIII

Piątek 6 sierpnia 1937 r.

Nr. 214

Przeznaczona miesięczna z odnośnikiem do domu i przesyłką pocztową 2.50

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Pilsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073

P.K.O. 302.712

Oplata pocztowa uiszczona gotówką

## POGROM WOJSK CHIŃSKICH

### Karawany uciekinierów ciągną na południe

SZANGHAJ, 5.8. Wobec rozszerzających się coraz bardziej wiadomości o bliskim wybuchu wojny chińsko-japońskiej i możliwości najeżdżającego bombardowania Szanghaju około 60.000 Chińczyków wraz z całym swym majątkiem uciekało z dzielnic chińskich i północno-zachodnich części strefy międzynarodowej miasta do centrum szanghajskich koncesyj europejskich.

#### WALKI WZNOWIONE

TOKIO, 5.8. Japoński minister wojny oświadczył dziś w parlamencie, że jest prawdopodobne, iż wojska japońskie podejmą także marsz na południe od rzeki Yunk-Ting. Akcja ta jest, zdaniem ministra konieczna ze względu na dalsze posuwanie się wojsk chińskich w kierunku północnym.

#### 20 MILIONÓW FUNTÓW SZTERLINGÓW DLA CHIN

LONDYN, 5.8. Podczas wizyty chińskiego ministra skarbu Kunga w Londynie zawarty został układ w sprawie pożyczki dla rządu chińskiego w wysokości 20 milionów funtów szterlingów. Pożyczka ma być gwarantowana dochodami z cel.

#### ZERWANIE STOSUNKÓW CHIŃSKO-JAPOŃSKICH

TOKIO, 5.8. Stosunki handlowe pomiędzy Japonią i Chinami w obecnej chwili są niemal całkowicie zerwane. Jak donosi Agencja Domei, we wszystkich prowincjach Chin ogromna większość zawartych transakcji z Japonią została anulowana. Japońscy kupcy rezydujący w Chinach środkowych, zrywają swe przedsiębiorstwa i wyjeżdżają z Chin. Japońskie fabryki włókiennicze w Szanghaju i Tien-Tsinie zostały unieruchomione. Eksporterzy japońscy poszukują nowych rynków zbytu, starając się opanować rynki południowego Pacyfiku.

#### KRWAWY ŻNIWO WOJNY

TOKIO, 5.8. Minister spraw zagranicznych Hirota, oświadczył w parlamencie, że zasadniczym żądaniem Japonii jest współpraca Chin w walce z komunizmem, który jest główną przyczyną antyjapońskiego nastawienia w Chinach. W ramach podobnej współpracy byłaby Japonia skłonna uwzględnić pewne życzenia Chin. Nawiązując do kwestii rokowań chińsko-japońskich Hirota oświadczył, że nawet w wypadku podjęcia pertraktacji operacje wojskowe nie zostaną wstrzymane, lecz będą prowadzone dalej, równoległe z rokowaniami dyplomatycznymi.

TOKIO, 5.8. Między wojskami japońskimi i resztkami 29 armii chińskiej doszło pod Liang-Hsiang, w odległości 40 km. na południe od Pekinu, do gwałtownej walki. Wojska chińskie zostały zmuszone do odwrotu w kierunku na główną linię obrony chińskiej armii centralnej. Cofające się oddziały chińskie pozostawiły na placu walki 20 zabitych.

Liang-Hsiang, leżące w odległości około 25 km. po drugiej stronie rzeki Yung-Ting, było dotychczas uważane za pierwszą linię obrony Chińczyków. W ten sposób istnieje możliwość rychłego starcia wojsk japońskich z chińską armią centralną.

#### Komunistyczna drukarnia W ŁODZI

ŁÓDŹ, 5.8. (tel. wł.). Policja wykryła niewzruszone precyzyjnie urządzone i pomazane elektrycznością drukarnię komunistyczną w domu robotnika fabryki włókienniczej.

Urządzenie drukarni mieściło się w nieproporcjonalnie dużej w stosunku do domu piwnicy, do której wchodziło się przez podmiejskie brzozy kuchenne.

Policja zastała w drukarni 6 osób przy pracy. Znalezione obfite materiały w postaci broszur propagandowych, sprawozdań z kongresów sowieckiej i hiszpańskiej partii komunistycznej i t.d.

#### 4 PROWINCJE CHIŃSKIE W RĘKACH JAPOŃCZYKÓW

WASZYNGTON, 5.8. Według wiadomości, pochodzących z tutejszych kół dyplomatycznych, Japończycy przekroczyli linię położoną o 20 mil na południe od kolei Pekin — Tien-Tsin i zajęli w Chinach północnych cztery prowincje.

TOKIO, 5.8. Sytuacja w Chinach Północnych pozostaje w dalszym ciągu bez zmiany. Wszędzie panuje spokój, pominiwszy drobniejsze akcje „oczyszczające” wojsk japońskich przeciw poszczególnym grupom wojsk chińskich. Jedynie w okolicy Tien-Tsinu daje się zauważyć bardziej ożywiona działalność wojenna. Koło przełęczy Nankau w okolicy Tien-Tsinu samoloty japońskie zbombardowały chińskie transporty wojskowe na linii Pekin — Tien-Tsin.

Władze japońskie postanowiły zarządzić ewakuację kobiet i dzieci japońskich z Kantonu do Szanghaju.

Z Nankinu przybyło do miasta wiele tysięcy uciekinierów w obawie przed raidami samolotów japońskich na stolicę rządu centralnego. Jednocześnie zaś z Szanghaju bardzo wielu mieszkańców tego miasta ucieka w kierunku Nankinu, sądząc, iż tam będą bezpieczniejsi.

Fala uciekinierów w jedną i drugą stronę była tak duża w ostatnich

dniach, że ruch kolejowy na trasie — Szanghaj — Nankin musiał być znacznie powiększony.

Z miast położonych nad rzeką Yang-Tse oraz ze wschodniego wybrzeża ciągną karawany uciekinierów do dzielnic centralnych kraju.

#### PRZEMARSZ PRZEZ PEKIN

SZANGHAJ, 5.8. Przez Pekin przedefilowała kolumna japońskich wojsk i 300 samochodów ciężarowych, czolgów i samochodów osobowych, kierując się w stronę Tugn-Czao.

#### PEKIN OŚRODKIEM KOMPROMISU

LONDYN, 5.8. W Pekinie odbyło się posiedzenie nowoformowanej „rady politycznej Hopei-Czaha”. Prezesem rady został Czang-Dze-Czung, poza tym w skład jej wchodzi 8 członków, należących do kierunku projapońskiego.

Gen. Czang-Dze-Czugn wygłosił przemówienie, wyrażając nadzieję, że cały konflikt załatwiony będzie pokojowo.

Czang-Dze-Czung zakomunikował po nadto, że szef misji japońskiej w Pekinie Matsui obiecał, że oddziały japońskie nie będą wprowadzone do Pekinu, a miasto nie ulegnie zbombardowaniu.

Jak dotychczas strona japońska dotrzymała słowa.

## Żydzi sami nie wiedzą czego chcą

### Obrady kongresu syjonistycznego

ZURYCH, 5.8. Na posiedzeniu kongresu syjonistycznego dr. Weizman w dalszym ciągu analizował plan komisji królewskiej dla Palestyny.

Dr. Weizman sądzi, że kongres powinien odnieść się doń pozytywnie, zawierając on bowiem projekt utworzenia państwa żydowskiego, co oznacza głęboki przełom w ewolucji narodu żydowskiego. Żydzi muszą się zdecydować, czy chcą pozostać w dalszym ciągu mniejszością w całej Palestynie, która może się stać arabską, czy też mieć własne państwo w części Palestyny.

Żydzi muszą jednak założyć gorący protest przeciwko ograniczeniu emigracji, oraz przeciwko ograniczeniom dotyczącym kupna ziemi.

Zasadniczym warunkiem pozytywnego ustosunkowania się do raportu komisji królewskiej jest danie żydom możliwości emigracyjnych.

Dr. Weizman oświadczył, iż należy umożliwić osiedlenie się w Palestynie dwu milionom młodych ludzi.

Natomiast przewodniczący kongresu Uszyszkin, wypowiedział się bardzo stanowczo przeciwko raportowi komisji

królewskiej i wszelkim planom podziału Palestyny. Wągle problemu emigracyjnego stanowi, zdaniem mówcy, to że Żydzi muszą wrócić do ziemi, ponieważ ich obecna struktura społeczna wzbudza do nich niechęć i innych narodów.

Na kongresie zarysowują się więc dwa dążenia:

Egzekutywa syjonistyczna ze swym przewodniczącym dr. Weizmanem na czele byłaby gotowa uznać podział Palestyny w nadziei, że przy dalszych rokowaniach z Anglią udałoby się osiągnąć rewizję proponowanych przez komisję królewską granic państwa żydowskiego.

Przewodniczący kongresu Uszyszkin i jego zwolennicy żądają natomiast utrzymania mandatu palestyńskiego z tym, że miałby on być emigracyjny, aniżeli dotychczas wykonywany.

Obecnie obradować będzie komisja polityczna, której zadaniem jest opracowanie projektów rezolucji.

Organizacja kongresu syjonistycznego przedstawia się niezmiernie chaotycznie. Panuje zupełny nieład.

## Wojska gen. Franco zdobyły ważne pozycje

### Armia czerwona zniszczyła 33 samoloty

BILBAO, 5.8. Pozycje powstańcze pod Cuervo były wczoraj ponownie atakowane przez Asturyjczyków. 3.000 żołnierzy brało udział w tej operacji, a celem jej było zdobycie okopów na przestrzeni zaledwie 100 metrów. Na odcinku tym wszystkie ataki milicji ludowej załamały się. Na placu pozostało 100 nieprzyjaciół zabitych.

NAVAL CARNERO, 5.8. Wczoraj w trakcie operacji wojsk powstańczych zostały zdobyte bardzo ważne pozycje pod Villa Franca del Parfillo.

#### CO MÓWIĄ CZERWONI?

MADEYT, 5.8. Komunikat ministerstwa obrony: zniszczono 33 samoloty.

W dniu wczorajszym artyleria rządowa ostrzeliwała skutecznie odcinek Grado. Na odcinku Remero de Bricias spowodował ogień artylerii rządowej również wielkie spustoszenie. Na froncie wschodnim powstańcy zaatakowali bezskutecznie pozycje na odcinku Saldillo. Postępy wojsk rządowych trwają. W ostatnich dniach zajęto miejscowość Rudilla. Na froncie Teruel na odcinku Bezas oddziały rządowe umocniły swe pozycje od Cuerta Jus aż do wyniosłości Punta Lazaro. Straty wojsk powstańczych w ostatnich dniach są bardzo znaczne. Z innych frontów nie ma nic ważnego do doniesienia.

MADEYT, 5.8. Podobno lotnictwo powstańcze

## Nuncjusz Apostolski

### U P. MARSZAŁKOWEJ PIŁSUDSKIEJ

WARSZAWA, 5.8. (tel. wł.) Dzisiaj złożył wizytę p. Marszałkowej Piłsudskiej Nuncjusz Apostolski mgr. Cortesi na której omówił sprawę ostatniego przeniesienia zwłok śp. Marszałka Piłsudskiego do krypty pod Wieżą Srebrnych dzwonów.

## Wielki pożar

### W BERLINIE

BERLIN, 5.8. W fabryce skór firmy Emil Koester A. G. w Gadeland w Neu müster wybuchł ubiegłej nocy pożar, który w krótkim czasie przybrał katastrofalne rozmiary. W ciągu kilkunastu minut stały w morzu płomieni wszystkie zabudowania fabryczne. Straże pożarne przybyły szybko na miejsce, były jednakże bezsilne wobec ogromu pożaru, szalejącego na przestrzeni 300 mtr. długości i 50 metrów szerokości.

Akcja ratunkowa poczęła dawać pewne rezultaty dopiero po przybyciu strażaków z Kilonii i dwóch batalionów wojska.

Dzięki wyjątkowej ofiarnej pracy żołnierzy zdołano uratować tylko turbiny i książki kasowe.

Wszystkie zabudowania natomiast uległy zupełnemu zniszczeniu.

Wyrządzone straty wynoszą kilka milionów marek.

## 23 rocznica napadu Niemiec

### NA NEUTRALNĄ BELGIĘ

BRUKSELA, 5.8. Wczoraj o godz. 9 wznósł salw działowych i ryku syren fabrycznych, rozpoczęły się uroczystości 23. rocznicy wkroczenia wojsk niemieckich do Belgii.

Dzienniki przypominają przy tej sposobności, że 4 sierpnia 1914 roku o godz. 10 padł, jako pierwsza ofiara wojny, kawalerzysta Fonek z 2 pułku lansjerów w czasie utarczki z niemieckimi ułanami pod Thimster.

## Strajk 800.000 kolejarzy

### GROZIE AMERYCCE

NOWY JORK, 5.8. Jak prezydent związku maszynistów kolejowych Robertson komunikuje, 350.000 członków pięciu związków robotników kolejowych wypowiedziało się prawie jednogłośnie za strajkiem, o ile nie uczyni się zadość ich żądaniu podwyższenia płac o 20 proc.

Przed dwoma dniami wypowiedziało się już 800.000 członków czterech innych związków kolejarzy za proklamacją strajku.

Władze rozjemcze czynią wszelkie możliwe wysiłki, by zapobiec wybuchowi strajku.

NOWY JORK, 5.8. W ostatniej chwili wysiłki rozjemców uwięzione zostały powodzeniem tak, że groźba strajku minęła.

#### BARCELONA OSKARŻA

LIZBONA, 5.8. W Barcelonie funkcjonuje od pewnego czasu tajna stacja radiowa nadawcza, uruchomiona przez anarchistów, która nadaje przemówienia oskarżające rząd w Walencji, że z jego winy republikańskie wojska poniosły klęskę pod Brunete. To samo radio komunikuje, że Madryt, Walencja, Alicante i Cuenca już nie mają gdzie pomicieć rannych przebiegających z frontu.

# Leszczyński „czerwony premier Polski” czeka na wyrok Stalina

Po rozstrzelaniu dwu wybitnych dostojników kompartii polskiej, Żarskiego oraz Dąbala, po aresztowaniu Brunona Jasińskiego, musiała przyjść kolej na Leńskiego - Leszczyńskiego, sekretarza generalnego komunistycznej patrii Polski.

Nie ulega wątpliwości, że Leszczyński i Dąbał należeli do opozycji lewicowej, tępionej bezlitośnie przez Stalina. Był ze starego miotu elity bolszewickiej, z pokolenia Zinowiewa, Kamienie-  
wa, Lenina, Trockiego, wychowywali się w przedwojennym klimacie Rosji i Europy. W obecnym konflikcie opowiadali się za starą doktryną komunistyczną.

To, co Stalin talmudycznie tłumaczy jako ewolucję, oni uważali za zdradę, za odstępstwo nie do darowania.

Dla Leszczyńskiego od pierwszej chwili nie było miejsca wśród nowych ludzi Stalina. Dziwiono się nawet, że nie uciekł za granicę. Czyżby nie wy-czuł grożącego mu niebezpieczeństwa?

A on w dalszym ciągu siedział w Moskwie odwiedzał biura Kominternu, konferował z Dymitrowem.

Ale Leszczyński zawsze był awanturnikiem, graczem, który czuł się dobrze jedynie w atmosferze niebezpieczeństwa.

Należał do ludzi, z których rekrutują się niebieskie ptaki. I oto, zamiast okradać na Riwierze bogate Amerykan-ki, został politycznym agitatorom, komiwojażerem międzynarodówki. Praw-  
dopodobnie fascynowała go atmosfera konspiracyjnej roboty.

A zawsze miał szczęście i uważał, że szczęśliwa gwiazda nigdy go nie opuści.

Bywał już nieraz w kłopskich sytu-  
acjach, kiedy życie wisiało na włosku. I wychodził obronną ręką.

## JEDEN Z PIERWSZYCH

Leszczyński-Leński w życiu polskiej partii komunistycznej odegrał od po-  
czątku dominującą rolę.

Należał do socjalnej demokracji K. P. i L., działał na terenie Kongresówki a podczas rewolucji rosyjskiej znalazł się po tamtej stronie frontu.

Wypłynął na jawną widowisną życia publicznego już w czasie rewolucji, za-

Kiereńskiego. Na zjeździe wojskowym Polaków w Piotrogradzie wspierał lewicę wojskową, przeciwstawiając się dą-  
żeniom do utworzenia polskich forma-  
cyj wojskowych, w Moskwie zaś starał się o opanowanie organizacji wychodź-  
stwa polskiego.

Po przewrocie bolszewickim został mianowany komisarzem do spraw pol-  
skich i zaczął urzędować przy Milutyń-  
skim peretuiku 14, gdzie była centralna siedziba polskich organizacji.

Leszczyński i Mandelbaum — to były nazwiska przewodców komunistycz-  
nych, występujących najjaskrawiej. —  
Mandelbaum znikł z widowni rosyjskiej Leszczyński pozostał na niej, zajmując  
ciągle kierownicze stanowiska.

Jak się właściwie nazywa Leszczyń-  
ski, nie wiemy. W życiu partyjnym no-  
sił dwa nazwiska: Leszczyński i Leński

Dzisiaj już jest człowiekiem starszym  
ponad pięćdziesiątkę.

## W ZAGŁĘBIU

Kierował działalnością partii w Mo-  
skwy, ale często zjawiał się w Polsce.  
Szczególną opieką otaczał Zagłębie  
Dąbrowskie, gdzie organizował strajki.

Podczas pobytu w Zagłębiu Leszczyń-  
ski wykazywał nadzwyczajną ruchli-  
wość organizując strajki i masówki,  
bez porozumienia z PPS, czym psuł im  
„robotę” w terenie. Leszczyński był bez-  
względny i stanowczy w przepro-  
wadzaniu swoich planów, dlatego też  
często dochodziło do ostrych starć mię-  
dzy nim, przedstawicielem a zarazem  
kierownikiem polskich komunistów a  
Stańczykiem reprezentującym PPS.

Na skutek zbyt ożywionej działalno-  
ści jaką wykazywał na terenie Zagłębia  
został aresztowany. Kilka miesięcy sie-  
dział w więzieniu, po czym po ukończe-  
niu śledztwa został przewieziony do  
Warszawy.

Głośną była jego ucieczka, gdy trans-  
portowany do sądnego śledczego zo-  
stał odstawiony do jednego z komisa-  
riatów policji w śródmieściu i pozosta-  
wiony na chwilę bez opieki wyszedł naj-  
spokojniej z komisariatu, no i natu-  
ralnie ślad za nim zaginął.

Odtąd już nigdy nie wpadł w pot-  
rzask policji, jakkolwiek są dane, że  
bawił w Polsce konspiracyjnie i działał  
przez swych agentów.

Pisywał broszury i redagował mie-  
sięcznik teoretyczny „Nowy Przegląd”,  
przemycany do Polski zza granicy.

Przez szereg lat wychodził ten mie-  
sięcznik w Gliwicach, później w Kar-  
winie na Śląsku zachodnim, gdzie  
współdziałał z postem śliwka. Obecnie  
wydawał go na Zachodzie, zdaje się w  
Belgii.

Aresztowanie Leńskiego - Leszczyń-  
skiego jest zupełnie możliwe. Wszak a-  
resztowano w Rosji wielu jego pomocni-  
ków, na których się opierał. Wyniki  
działalności partii komunistycznej w  
Polsce nie mogły kominternu zadowa-  
lać. Tym bardziej, że większość komu-  
nistów w Polsce, rekrutująca się głów-  
nie z żydów, należy do zwolenników  
Trockiego, podczas gdy stalinowców  
jest mało.

Starego bolszewika objaw częsty u  
polskich komunistów w Rosji — toczy  
nostalgia.

Obecnie w więzieniu GPU. będzie  
miał sposobność rozmyślać nad straco-  
nym życiem dla straconej sprawy.

Czy dużo ma czasu na te rozmyśla-  
nia? O tym wie tylko Stalin...

## Dramatyczny wypadek ks. Lichtenstein na „polskiej szosie”

ŁAŃCUT, 5.8. Przykry cień na liczy-  
ni zjazdu zagranicznych gości w Łańcu-  
cie rzucił wypadek księżnej Lichten-  
stein, która przybyła do Łańcuta samo-  
chodem. Samochód księżnej spotkał w  
drodze nieprawidłowo jadące furmanki,  
które mimo sygnałów szofera nie zje-  
chały na właściwą stronę.

Szofer, chcąc uniknąć katastrofy, —  
gwałtownie skręcił. Samochód wpadł  
do rowu, przewracając się do góry ko-  
łami.

Wypadek ten widział znajdujący się

w pobliżu ksiądz. W przekonaniu, że ja-  
dący odnieśli ciężkie rany, wbiegł do  
kościółka, a za chwilę znalazł się na  
miejscu ze świętymi olejami, by udzie-  
lić rannym ostatnich Sakramentów.

Na szczęście zarówno księżna Lich-  
tenstein, jak i szofer wyszli cało z wy-  
padku dzięki silnej konstrukcji wozu.

W samochodzie wybite są wszystkie  
szyby i pognicone wachlarze.

Przy pomocy okolicznej ludności sa-  
mochód wydobyto z rowu i po prowizo-  
rycznej naprawie udano się w dalszą  
drogę.

## ODJAZD GOŚCI

Onegdaj o godz. 17 opuścił Łańcut  
goszczący u hr. Potockiego minister  
spraw zagranicznych Beck z małżonką.

Jednocześnie z nim wyjechał z Łań-  
cuta naczelnik wydziału zachodniego  
Ministerstwa spraw zagranicznych, Jó-  
zef hr. Potocki.

Wczoraj po południu księstwo Kentu  
udał się do odległego o 22 km. od Łań-  
cuta zameczku myśliwskiego w Julinie.

Księstwo zachwyceni są pobytom w  
zamku Łańcutkim i będą gośćmi hr.  
Potockiego do piątku. W piątek księ-  
stwo wyjadą pociągiem do Katowic, a  
stamtąd samochodem do Wiednia.

Wczoraj opuścili Łańcut sekretarz  
ambasady p. Eveling, Roman Potocki  
i płk. Morawski.

## Ciekawe wykopaliska W KALISZU

KALISZ, 5.8. (tel. wł.). W czasie przepro-  
wadzania robót ziemnych natrafiono na fun-  
damenty starej kostnicy pochodzącej z połowy  
XII w. Poza tym znaleziono złoty diadem oraz  
kości zmarłych.

## Tragedia w rodzinie Kwapieniów z Sosnowca

Do Sosnowca nadeszła przykra wiadomość  
o tragicznej śmierci 21-letniego Kwapienia,  
mieszkańca Sosnowca, studenta U. J. w Kra-  
kowie.

Przebywał on w jednej z miejscowości let-  
niskowych pod Krakowem i w czasie kąpiel  
utonął.

Trzeba dodać, że rodzinę Kwapieniów prze-

śladały nieszczęścia, przed półtora rokiem bo-  
wiem zginął również tragiczną śmiercią drugi  
syn Kwapieniów, Stefan.

22-letni młodzieniec zakochał się, a ponie-  
waż rodzice nie pozwolili mu żenić się, popeł-  
nił samobójstwo przez powieszenie.

W domu Kwapieniów, okrytym żałobą, pa-  
nuje rozpacz.

L. WOLFF

## W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

5)

— Ani pana Tomasza Barkera, ani  
pana Tomasza Earl of Tyrannel nie ma  
w Warszawie. Nie są zameldowani, pa-  
nie kapitanie.

— Jak było do przewidzenia — zako-  
ńczył w myśli Barker z goryczą.

— Jest w Warszawie jeden pan, co  
się nazywa Tomasz Parker i mieszka na  
Marszałkowskiej ulicy. Pojechałem do  
niego, ale to jest młody człowiek, uczy  
angielskiego języka.

Barker w milczeniu spoglądał przez  
okno na dogasający wieczór.

— I co teraz będzie, panie kapitanie?

Barker wstał z fotelu, zapalił światło,  
wyjął z futerałki pieczętowaną depeszę,  
rozwinął ją ostrożnie i po raz ty-  
siąsty przeczytał: „serdeczne życzenia  
dla Daniela”. Ta depesza z porwano-

nem urodzin była wysłana do niego 2  
maja między ósmą a dziewiątą rano z  
Warszawy do Tyrannel Hall. Z Tyr-  
nel Hall przekazano ją do Paryża.

— Jutro rano pójdziesz na pocztę,  
John, i spróbujesz dowiedzieć się, kto  
naśląd depeszę.

— Czy to można dowiedzieć się, pa-  
nie kapitanie?

— Mam nadzieję, że tak. Każdy wy-  
syłający depeszę musi na białym karcie na-  
pisać swoje nazwisko. Białkiet pozosta-  
je na pocztę.

Jan Hałas powiedział półgłosem, jak-  
by do siebie:

— Akurat rok temu w Kapstadzie by-  
ła ta sama historia...

— Teraz jesteśmy w Warszawie, nie  
w Kapstadzie. — Wziął z biurka kopertę  
i włożył do niej depeszę. — Nie zgub-

tego, John. Ten telegram jest najwięk-  
szą kosztownością, jaką teraz posiadam.

— Nie zgubię, panie kapitanie.

— Wóz jest w dobrym stanie?

— W nadzwyczajnym, panie kapita-  
nie. Szkoda tylko, że nie jest ubezpie-  
czony. Ja myślę, panie kapitanie, że go  
koniecznie trzeba ubezpieczyć.

— Możesz to zrobić, John, kiedy  
chcesz.

Szofer ociągał się, jakby miał jesz-  
cze coś do zakomunikowania, a nie wie-  
dział, jak do tego przystąpić. Wreszcie  
zdecydował się:

— Spotkałem dzisiaj po południu la-  
dy Somers, panie kapitanie.

— Moją siostrę? W tem nie ma nic  
dziwnego, John. Lord Somers jest tu  
przy ambasadzie. — Zastanowił się  
chwilę. — Wiedziałła ciebie?

— Nie wiem, kapitanie.

— No to do jutra, John. Dobranoc!

— Dobranoc, panie kapitanie.

Daniel Barker usiadł przy otwartem  
oknie i słuchał dolatującej z dołu mu-  
zyki do której harmonijnie dostrzbiło się  
wiosenne niebo z zapalającymi się mig-  
otliwie gwiazdki. Nie myślał o niczem

choć nagromadziło się dużo spraw go-  
dnych poważnego zastanowienia. Bar-  
ker posiadał rzadką zdolność nie tylko  
koncentrowania myśli na dowolnym  
przedmiocie, lecz również uniał zmusić  
mózg do czysto abstrakcyjnej vegeta-  
cji.

Tak minęła prawie godzina. Zamknął  
okno, wyjął z walizki skrzynianą szachow-  
nicę i pograżył się w rozwiązywaniu za-  
dań szachowych.

O dziesiątej pokojówka zapukała do  
drzwi i wezwała.

— Przepraszam pana, jeśli przeszo-  
dziłam. Chciałam tylko zapytać, czy  
pan wyjdzie jeszcze dzisiaj.

Barker spojrzął z zaciekawieniem.

— POCO ma pani o tem wiedzieć?

— Bo chciałam przygotować łóżko.

— Proszę. To można zrobić i teraz.

Wpierw przeszła do łazienki; słyszał,  
jak tam krzątała się, potem wróciła i ro-  
zebrała łóżko. Przyglądając się jej przy  
pracy, uczył Barker śmieszny i jedno-  
cześnie żywiołowy pociąg do młodej  
dziewczyny, która miała uderzająco ma-  
dre oczy i pełną usta.

(Ciąg dalszy nastąpi...)



# DZIEŃ 6 SIERPNIA 1914 W PERSPEKTYWIE 23 LAT

Prof. Bartel, kilkakrotny premier, — jak oświadczył w jednym z ostatnich wywiadów, — pisze pracę naukową o zastosowaniu perspektywy w życiu politycznym, w dziejach państw i narodów. Zastosowanie pojęcia geometrycznego do tak płynnego, pozornie zjawiska, jakim jest życie polityczne, wydawać się może najklastyczniejszym paradoksem. A jednak, znajdujemy się w tym szczęśliwym położeniu, iż bez uciekania się do teoretycznych rozważań, a na podstawie doświadczeń społecznie obserwowanych możemy zastosować i zrozumieć znaczenie perspektywy w odniesieniu do wydarzeń o znaczeniu dziejowym.

W tak szczęśliwym położeniu nie znajdowali się nasi przodkowie, gdy dyktans pomiędzy jednym wydarzeniem historycznym a drugim był większy aniżeli życie jednego pokolenia. Tedy perspektywę wypracowywali uczani historycy, a popularyzowali spojrzenie perspektywiczne publicyści i literaci.

W dniu dzisiejszym przypada rocznica wymarszu pierwszej kadrowej, w dniu 6 sierpnia 1914 r., wymarszu w bój legionistów pod wodzą Józefa Piłsudskiego.

Jakżesz inny pogląd poczyna dominować w dzisiejszym społeczeństwie w ocenie tego czynu w perspektywie 23 lat. Czyn, który w dniu 6 sierpnia 1914 r. ogniskował się w entuzjastycznie kilku tysięcy ludzi, a przez olbrzymią większość społeczeństwa polskiego przyjęty był z niewiarą, zastrzeżeniami i potępieniem — dzisiaj nie dzieli już społeczeństwa, a otoczony jest jednomyślnym uznaniem dla bohaterstwa, dla ofiarności, tych kilku tysięcy legionistów, zastrzeżenie jedynie wywołujące u polityków reprezentujących starsze pokolenie co do przesłanek rozumowo-politycznych, które spowodowały ów czyn.

Ale perspektywa historyczna mówi nam jednocześnie i co innego. Mówi nam, iż w dziejach odgrywa niejednokrotnie większą rolę intuicja, wiara, zapał, „mierzenie siły na zamiary a nie zamiaru wedle sił” od zimnego, rozsądnego rozumowania i kalkulowania, od pozornie niewzruszonej niczem logiki, wspartej jedynie na zjawiskach materialnych, a nie uwzględniającej, jakże ogromną rolę odgrywających w życiu, „imponderabili”

Otóż dzień 6 sierpnia 1914, w perspektywie historycznej, nabiera coraz pełniejszego wyrazu twórczego aktu, ogniska wywołującego dynamikę narodową. Do niedawna zaciekli, fanatyczni wrogowie „ruchu legionowego” i twórcy tego ruchu Józefa Piłsudskiego, dzisiaj w artykułach i przemówieniach oddają hołd bohaterom legionistom. A im bardziej oddalają się będziemy od tego dnia, tym bardziej upodabniać się będą one do wydarzeń, które aktualnie dzielą naród, by w perspektywie historycznej być czczonymi i jako uroczystości narodowe obchodzonymi — (exemplum: Konstytucja 3 Maja, In-

surekcja Kościuszkowska, rok 1830, rok 1863).

Wspomnienie rocznicy 6 sierpnia 1914 r. nie powinno być dyskutowane przez zawodowych „mącieli kadzi narodowej” spod różnych zwołań partyjnych, nie powinno być powodem do wbijania klinów „racji politycznej w r. 1914” w tworzącą się konsolidację narodową oraz do rzucania anatemy na tych, którzy szli innymi drogami do Wolności i Niepodległości. Bo perspektywa historyczna pozwalająca patrzeć bez afektacyjnego, zacieklego uprzedzenia pozwala ocenić dzisiaj skuteczność działania i dobrą wolę w roku 1914 ludzi o najrozmaitszych programach politycznych, społecznych, w ramach tych programów konstruujących, wedle swej najlepszej wiary, polską rację stanu.

Śmieszni i mali byłiby ci ludzie, pozbawieni zdolności oceniania rzeczywi-

stości, którzy chcieliby dzień 6 sierpnia 1914 r. sprowadzić do daty nic nie mówiącej lub mało znaczącej. Właśnie w perspektywie idących lat ta data nabiera coraz pełniejszego wyrazu, jeśli chodzi o ocenę współczesnej rzeczywistości i wysnucia wniosków na przyszłość, bowiem dzień 6 sierpnia 1914 to dzień narodzin ludzi, którzy przejawili największą aktywność w życiu Państwa. Olbrzymi patriotyzm, ofiarność w działaniu, bohaterstwo a nade wszystko wiara w słuszność sprawy wyolbrzymiła ich siły niepomierne, dając w wielu wypadkach zadziwiająco i zdumiewającą moc.

Takiego zapału, takiej ofiarności i takiej wiary potrzeba nam dzisiaj w perspektywie... przyszłości, której na imię Wielkość Polski.

STEFAN ARNOLD

## Ile kosztował Polskę PLEBISCYT GÓRNOŚLĄSKI

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że Górny Śląsk wrócił do Polski nie tylko ofiarną krwią powstańców górnośląskich i ochotników z całej Polski, nie tylko decyzją mocarstw, lecz również i dużymi kosztami finansowymi.

W zestawieniu naszych długów państwowych znaleźliśmy pozycje zobowiązań za wydatki z okresu plebiscytowego w stosunku do Anglii, Francji i Włoch. Dług w stosunku do Francji wynosi 176.857.323 franków, Włoch — 38.068.433 lirów oraz Anglii — 598.658 funtów szterlingów.

## „Promienie śmierci”

OBRONA ANGLII

Angielskie pismo „Sunday Express” przynosi sensacyjną wiadomość, iż w ramach ogólnego planu zbrojeń angielskich mieści się również wynalazek t. zw. „promieni śmierci”, które — o ile będą praktycznie wyzyskane — uniemożliwią wszelkie próby natutu nieprzyjacielskiego na Anglię, a także próby desantu z morza.

## Trzy linie niemieckich fortyfikacji na naszej zachodniej granicy

Wzdłuż zachodniej granicy Polski Niemcy budują w tempie przyspieszonym trzy linie fortyfikacyjne.

Pierwszą jest linia Odry. Biegnie ona zaczynając się pod Wrocławiem, przez Głogów do miejscowości Gruenberg. Linia ta została wyposażona w forty betonowe, z których wypada od 5 do 7 na jeden kilometr,

uzbrojonych w ciężką i lekką artylerię, karabiny maszynowe oraz artylerię przeciwlotniczą i reflektory.

Służy ona równocześnie jako ochrona

linii kol. Wrocław—Lignica—Żegan. Druga linia jest budowana w półkolu Odra — Warta. Posiada ona

szereg pojedynczych, izolowanych, lecz bardzo silnych, fortyfikacji.

Zaczyna się od Kistrynia i biegnie półkolem przez Wriezian, Koernigsberg w (Brandenburgii) do Lippehne.

Trzecia północna linia, „pomorska”, zaczyna się przy Wałczu (Deutschkronne), a kończy się przy Słupsku (Stolp), a zatem prawie przy brzegach morza! Linia ta wybudowana jest jako

system podziemnych fortyfikacji,

na wzór słynnej już linii Maginotta

W tym systemie fortyfikacyjnym, poza właściwymi fortyfikacjami, buduje się drogi strategiczne i autostrady, lotniska polowe, co wskazuje równocześnie na ofensywny charakter fortyfikacji

Miejscowości, położone w rejonach fortyfikacyjnych, są obsadzone przez specjalne oddziały „Grenzschutzu”.

Ćwiczenia „Grenzschutzu” odbywają się każdej niedzieli i prowadzone są przez oficerów Reichswehry. Buduje się również mowe koszary, place ćwiczeń, magazyny, garaże i t. p. Wiele z tych budowli umieszcza się pod ziemią.

## Polacy na szerokim świecie Znaczenie i cele światowego Zw. Polaków

Spółczesność polskie przed wojną nie miało większych możliwości, aby nad naszą emigracją na szerokim świecie rozłożyć należyłą opiekę i wykonać odpowiednie organizacje. To też element polski w krajach obcych, nawet z początku i w Ameryce, był przez długie lata przedmiotem niesłychanego wyzysku i nadużyć.

Niepodległa Polska, ledwo stanowiąca na nogach po krwawej zawierusze wojennej, musiała zabrać się do odbudowy zniszczonego kraju, tak, iż dopiero w dziesięć lat po odzyskaniu niepodległości zajęto się u nas poważnie zagadnieniem nawiązania łączności z emigracją polską rozszaloną po całym świecie.

Celem zjednoczenia całego wychodźstwa polskiego w jedną potężną organizację, odbył się w r. 1929 Zjazd Polaków z zagranicy, na który zjechało 98 delegatów z 18 państw. Na zjeździe tym utworzono pierwsze stałe przedstawicielstwo wychodźstwa polskiego —

Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy. Najważniejszym jej celem było dalsze trwałie zjednoczenie Polonii zagranicznej i przygotowanie gruntu, dla powstania nowej organizacji: Światowego Związku Polaków, którego uroczysta proklamacja, po pokonaniu wielkich trudności organizacyjnych, nastąpiła dnia 6 sierpnia 1934 roku, w Krakowie na Wawelu.

Według ustalonego statutu, celem Światowego Związku Polaków jest utrzymanie łączności pomiędzy poszczególnymi skupieniami polskimi zagranicą, a także ich łączności z Macierzą w imię jedności Narodu Polskiego; dalej — organizowanie współdziałania pomiędzy Macierzą a skupieniami zagranicą w zakresie ich życia narodowego i organizacyjnego; wreszcie obrona dobrogo imienia Polski oraz interesów narodowych w poszczególnych skupieniach polskich zagranicą.

## Lotnictwo sowieckie W HISPANII

Ostatnie walki eskadr lotniczych armii generała Franco z lotnictwem armii rządowej przyniosły wiele ciekawego materiału, dotyczącego pomocy Rosji Sowieckiej, udzielonej rządowi walentekiemu.

W dniu 6 lipca zostało w walce nad Madrytem zestrzelonych siedem maszyn sowieckich. Ponad wszelką wątpliwość, opierając się na zeznaniach i ścisłych danych uratowanych lotników, ustalono, że przybyli oni w dniu 20 czerwca drogą morską z Leningradu do portu Le Havre we Francji.

Z Havru odstawiono ich autem do Paryża, skąd w ogólnej liczbie 15 sowieckich pilotów odlecieli samolotem pasażerskim do Walencji. Po przybyciu do Walencji, zostali odkomenderowani do szkoły pilotów pocigowych w Los Alcazares pod Kartaginą, która znajduje się pod dowództwem lotników sowieckich. Po kilku dniach przeszkolenia, już w dniu 5 lipca, zostali wszyscy przydzieleni na front madrycki, meldując się na lotnisku Alcala de Henares, które jest położone na wschód od Madrytu. Tam przydzielono ich do eskadry, składającej się z 12 maszyn, których załogę stanowili wyłącznie lotnicy sowieccy. Od tej chwili bez przerwy walczyli. Podkreślają, że stałe alarmy, wskutek ataków lotnictwa wojsk powstańczych, poważnie wyczerpują siły fizyczne obsady eskadr, złożone z lotników obcych narodowości.

W końcu w jeden z ostatnich walk lotnictwo powstańcze zestrzeliło 7 maszyn tej eskadry, a część uratowanych lotników dostała się do niewoli.

## Z DNIA

W. RZYMOWSKI ZNOW NA WIDOWNI „Słowo” donosi:

Wincenty Rzymowski b. członek POL do niedawna redaktor „Kuriera Porannego” objął dział polityczno-społeczny „Dziennika Ludowego” popołudniowego organu PPS.

## Na szlaku przyjaźni polsko-węgierskiej Jak Węgrzy chcieli utworzyć Legiony Polskie

Historia naszych walk o niepodległość podaje, że Legion Polski walczył w latach 1848—49 na Węgrzech przeciwko Austriakom. Pozostawił on w dziejach czną pamięć w tym kraju i nawzajem, w r. 1863 wielki patriota węgierski Ludwik Kossuth usiłował zorganizować legion węgierski na pomoc Polakom.

I choć zorganizowanie tego legionu z powodu różnych przeszkód nie doszło do skutku, zawsze jednak kilkuset Węgrów przekradło się do polskich szeregów powstańczych.

Ten duch wzajemnej przyjaźni i pomocy nie wygasł na Węgrzech i ożył znówu z chwilą wybuchu wojny światowej. Sympatie na Węgrzech wobec Polaków były zawsze bardzo wielkie jeszcze przed wojną. Istniało w Budapeszcie

„Towarzystwo Węgiersko-Polskie”, na którego czele stał baron Albert Nyary, gorący przyjaciel Polaków, który położył wielkie zasługi w zbliżeniu polsko-węgierskim.

Ten to baron Neary, zaraz po wybuchu wojny w r. 1914, gdy nadeszły wieści o walkach Legionów Polskich

— przedłożył węgierskiemu ministerstwu spraw wewnętrznych memoriał dotyczący sformowania oddziału węgierskiego przy Legionach

Po krótkim czasie przyszła wiadomość, że Najwyższe Dowództwo Wojskowe w Wiedniu sprzeciwia się twarzeniu osobnych formacji.

Baron Nyary nie dał za wygramę i dalej pracował w tym kierunku. Był wówczas projekt, aby legion węgierski liczył około 4000 ludzi i walczył pod komendą

pierwszego legionu polskiego. Jednak i dalsze starania nie wydały rezultatu, ponieważ w tę sprawę wniósł się Berlin, który zawsze krzywym okiem patrzył na zbliżenie polsko-węgierskie.

Nawet szpitala dla legionistów polskich nie udało się stworzyć wskutek sprzeciwu wyższych władz, jedynie tylko powstało skromne sanatorium dla legionistów naszych i tym przynajmniej

zadokumentowali Węgrzy swoją sympatię do Polaków.

Ponieważ podczas walk w Karpatach wielu rannych i chorych legionistów wysyłano do Budapesztu, ten dom dla rekonwalescentów odegrał pewną rolę, tym więcej, że bojowników naszych o wolność Węgrzy otoczyli najtroskliwszą opieką, co jest dalszym przyczynkiem do przyjaźni polsko-węgierskiej. (L.)

# „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy” na wolności

Literaci i publicyści polscy — rzesz mo-  
na — uwolnili z więzienia Świętokrzyskiego  
skazanka na 15 lat więzienia, który okazał  
się niesposobnym talentem literackim. Ser-  
giusz Piasecki, b. oficer liniowy, później wy-  
wiadowca, przemysłowiec i w końcu bandyta,  
człowiek inteligentny, wykończony życiowo  
— za zbrodną popełnioną w wyniku nędzy  
skrajnej — skazany został na 15 lat wię-  
zienia. 11 lat odsiedział. Siedząc samotny w  
celi napisał kilka powieści. Pierwszą z nich  
p.t. „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy” —  
wydana przy pomocy literatów i publicystów  
zyskała odrazu wielką popularność. Zwró-  
cono się do p. Prezydenta Rzplitej o laskę  
darowania więźniowi ostatnich lat, które  
miał odsiedzieć w więzieniu. I oto, przed  
kilku dniami Sergiusz Piasecki uzyskał wol-  
ność. Wywiad z człowiekiem, który przez 11  
lat izolowany był od społeczeństwa zamie-  
ścił „Kurier Poranny”. Wywiad przeprowa-  
dzony w Kielecach, w kilka godzin po opu-  
szczeniu przez Sergiusza Piaseckiego wię-  
zienia na Św. Krzyżu. Przetaczamy niektóre  
fragmenty. — Red.

— Piasecki przed godziną opuścił więzienie  
i udał się do Kielec — mówi mi przez telefon  
mężczyzna więzienniczy na Św. Krzyżu Butwilk-  
wicz. Wychodzę do miast z zamiarem odszu-  
kania autora „Kochanki Wielkiej Niedźwie-  
dzicy”. Poszukiwania nie trwają długo. Pia-  
seckiego spotykam wkrótce na ul. Sienkiewi-  
cza, przed hotelem Polskim. Ledwo zdążył wy-  
siąść z auta więziennego, które przywoziło go  
do Kielec. Stał na chodniku, rozglądając się  
nieporadnie, zahipnotyzowany, oszołomiony ru-  
chem ulicznym.

Nie trudno było go poznać. Głowa otrzy-  
ła na gładko na modłę wiezienną twarz chuda,  
koścista, obciągnięta szaro - zieloną skórą, na  
skroniach gruba sieć nabrzmiałych żył, głębo-  
ko pod mocnym sklepieniem czoła osadzone  
oczy, wypieliz, matowe, patrzące jakby nie z  
tego świata, nierealne — wszystko to mówiło  
mi nieomylnie, że człowiek, tkwiący tak nie-  
zgrabnie wśród tłumy przechodniów, musiał  
być przez długi czas poza nawiasem otacza-  
jącej go obecnie rzeczywistości, że to właśnie  
on, Sergiusz Piasecki

przywrocony życiu po 11 latach ciężkiej  
w więziennych murach pokuty, równej  
powolnemu konaniu.

Podchodzi. Piasecki na przywitaniu wyciąga  
długą, wąską, drżącą nerwowo dłoń. Propo-  
nuje pogawędkę przy stoliku w cichym kącie  
jakiej kawiarni.

— Nie — broni się — nie mogę się w tym  
stroju pokazać między ludźmi, muszę się  
trochę umundurować.

Rzeczywiście trzeba. Piasecki ma na sobie  
stary, jak sam mówi „historyczną” kurtkę skó-  
rzaną, jaką w czasie rewolucji nosili komisa-  
rze bolszewicy. Z pod niedopiętej kurtki wy-  
gląda zwykła więzienna koszula. Szyja stulo-  
na szalikiem. Na nogach zielone, bardzo wą-  
skie spodnie, pamiętające chyba jeszcze służ-  
bę wojskową.

— Muszę poza tym wysłać jak najprędzej  
paczkę z jedzeniem koleżce do więzienia...

Mówi z wysiłkiem, bardzo wolno. Słowa  
przechodzą mu przez usta z wyraźną trudno-  
ścią. Budowa ciała i właściwy dobór wyrazów  
kwestują go wiele trud. Aż dziw bierze, że  
człowiek ten w przeciągu 6 tygodni mógł na-  
pisać doskonałą powieść o przeszło 400 stro-  
nach druku.

— Ja nie umiem mówić — usprawiedliwia  
się. — Nie umiem mówić, lecz umiem myśleć.  
Przez 11 lat miałem czas nauczyć się myśleć.  
Ciepło w tej chwili — dodaje — nawet myśleć  
nie mogę. Ten gwar, hałas, turkot kół,

ta bezplanowość ulicznego ruchu po  
tych latach życia w ciasnej celi wię-  
zienniczej, życia, uregulowanego do naj-  
drobiazgowych szczegółów regulami-  
nem i komendą strażnika, po bezgra-  
nicznej monotoni spacerów, odbywa-  
nych na kilka zaledwie metrów  
kwadratowych powierzchni, kiedy  
jedynym punktem oparcia dla oka był  
wzrost kark poprzednika —

nieczy, nie pozwala na skupienie, rozprasza  
myśl. Tyle obrazów widziałem się naraz do  
oka, tyle dźwięków do ucha, że człowiek nie  
wie czego słuchać, na co patrzeć...

— Po 11 latach zamknięcia za kratami wię-  
zienia — ciągnie Piasecki — w pierwszym  
dniu wolności miałem się jakoś dziwić... głu-  
pocie. Wszystko jakieś nierealne, nielogicz-  
ne. Na przykład okno w moim pokoju hote-  
lowym bez kraty i otwarte. Mimo woli chcia-  
łoby się wyskoczyć przez nie... uciec.

Wzrusza sprawnymi rękami. Kupiliśmy  
„wistriczki” — na prawdziwy garnitur bę-  
dzie nas w Warszawie — długie spodnie sko-  
ńczymy z materiału, używanego, na mundury  
wojskowe, buty i trochę drobiazgów. Jest go-  
dziła droga. Cóż za głup. Wstępujemy do

„Bristolu” i zbijujemy stolik w kącie. Kelner  
przynosi menu.

— Niech mi pan co wybierze — prosi Pia-  
secki — bo ja nie dam sobie z tym rady. Byle  
bez kasz, bo tych miałem dość w więzieniu.

— A może wódeczkę? — proponuje kelner.  
Piasecki spojrzął na mnie, jakby prosząc o  
radę. Uśmiechnąłem się przyzwalająco.

— Dobrze — rzekł — wypijemy po jedne-  
mu. Trzeba przywrócić nowe życie. Ale w przy-  
szłości pić nie będę.

Przyniesiono zamówione potrawy. Zbie-  
ramy się do jedzenia. Niezbyt składowo to  
idzie. Mięso ani rusz nie chce się poddać wia-  
dzy widelca. Co trochę wymyka się na drugi  
brzeg talerza. To znów noż nie kraje...

— To dlatego — tłumaczy się Piasecki —  
że noża i widelca od 11 lat nie miałem w ręce...

Po długich i ciężkich zmaganiach upera-  
liśmy się nareszcie z niesfornym obiadem.  
Czas przejść do tego co mnie najbardziej in-

tereseje. Przy herbacie możemy rozmawiać  
swobodnie.

— Kiedy odkrył pan w sobie żyzkę pisar-  
ską? — pytam.

— Już dość dawno — odpowiada autor  
„Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy” — jakieś  
trzy, czy cztery lata temu w czasie pobytu  
w więzieniu we Wronkach. Widzi pan, zasmim  
przewieziono mnie na Święty Krzyż, odby-  
wałem karę w wielu innych więzieniach: w  
Rawiczu, w Koronowie, we Wronkach... Szcze-  
gólnie we Wronkach wielu jest więźniów poli-  
tycznych, niejednokrotnie bardzo inteligent-  
nych. Wielu z nich w więzieniu pisało, to też  
za ich przykładem zacząłem pisać i ja. Wi-  
docznie to, co pisałem, nie było takie złe,  
skoro jeden z towarzyszy więziennych, czło-  
wiek wybitnie inteligentny i wykształcony,  
po przeczytaniu moich płów pisarskich na-  
dził gorąco, aby poważnie zabrać się do lite-  
ratury. Posłuchałem, ale jak się tu zabrać, je-

żeli polskiego języka literackiego prawie nie  
znałem? W dzieciństwie mówiłem tylko po-  
rosyjsku, wychowywany — matka umarła gdy  
byłem dzieckiem — przez ojca, rosyjskiego  
urzędnika. Podczas wojny i po wojnie uczyły  
się nie miałem czasu. No, a język więzienny  
przypomina do złudzenia potrawę, p.dawaną  
w ostatniorzędnych restauracjach moskiew-  
skich za grosze — nazywała się

„zbornaja sielanka”

— w której było wszystko i kawałek mięsa  
i dzwonko śledzia i ogórek i wszystkie odpad-  
ki kuchenne. Napisałem obszerną powieść, pod  
tytułem „Komendant Tokkaczew”, osnutą na  
tę przeżyć czekisty. Powieść ta nigdy jednak  
nie ukaże się na półkach księgarskich; przed  
przeniesieniem mnie do innego więzienia rękopi-  
s kopis zniszczyłem zupełnie, nie chcąc, aby go  
ktokolwiek czytał.

— Wszystko wywróciło się do góry nogami  
z przeniesieniem mnie na Święty Krzyż. Czule-  
m się strasznie... Ale i tu znalazł się przy-  
jaciół, który z wszystkich — jakże w więzie-  
niu ograniczonych — sił starał się pomóc to-  
warzyszowi niedoli, dostarczając mu przede  
wszystkim papieru i ołówków. Przyjacielem  
tym był współwięzień Piotr Zawistowski. Za-  
cząłem pracować z zdwojoną energią, jak w  
transie choć warunki pracy były tu znacznie  
gorsze. Powieści rodziły się niemal na kolanie,  
pisanie przychodziło mi bardzo łatwo. W ten  
sposób po dziś dzień powstał „Piąty Etap”,  
„Żywot Człowieka Rozbrojonego”, „Kochanek  
Wielkiej Niedźwiedzicy”, zbiór wierszy p.t.  
„Sabat” nowela „Ruda Ewa” osnuta na tle  
przeżyć erotycznych więźniów oraz najdroższa  
dla mnie rzecz, której tytułu w tej chwili je-  
szcze zdradzić nie mogę.

— A co dalej? — pytam.

— Muszę przede wszystkim przyjść do sie-  
bie — słyszę odpowiedź. — Jak pan widzi,  
wyglądam jak szkielet. Ważę obecnie zaledwie  
51 kg., co na przeszło 170 cm. wzrostu jest o  
wiele za mało. No i chcę uczyć się i czytać.  
W krótkim czasie muszę wyrównać zaległość  
całego mojego dotychczasowego życia. Mam  
zapisane tytuły kilkuset książek, które muszę  
przezczytać. Poza tym będę pisał. Materiału mi  
nie zbraknie. Mam go tyle, że choćbym miał  
żyć jeszcze 50 lat, nie wyczerpie się. Pragnę  
pracować wytrwale, doskonalić się i pisać, aby  
choc w skromnym stopniu odwdziżyć się  
społeczeństwu i państwu za umożliwienie mi  
powrotu do nowego życia.

Czas już skończyć rozmowę. Mój interloku-  
tor jest zmęczony. Ciemne chwilkę oczu je-  
szcze bardziej pociemniały. Kilka godzin śmi-  
gnęło jak z bieżą trzask. Za oknami robi się  
szaro. Wychodzimy.

— O, neony — wskazuje, uśmiechając się,  
Piasecki. — Widziałem je raz, dawno, dawno  
w przejeździe przez Warszawę... A później wi-  
działem tylko okienne... Nigdy nie byłem na  
filmie dźwiękowym, a radio znam tylko z pro-  
gramów, zamieszczanych w pismach... tyle,  
tyle nowości... świat taki wspaniały...

## Prezes Rady ministrów o pobieraniu w urzędach datków na cele społeczne

Prezes Rady ministrów gen. Sławoj-Skład-  
kowski wystosował do wszystkich ministrów  
następującą treść okólnik:

— W niektórych urzędach państwowych  
przyjął się zwyczaj pobierania przez urzęd-  
ników w związku ze spełnianiem czynności ur-  
zędowych datków pieniężnych od interesan-  
tów na różne cele społeczne.

Pobieranie przez urzędników w czasie urzę-  
dowania opłat, choćby na cele najbardziej  
zasługujące na poparcie, przyczynić się może  
do podważenia powagi urzędu przez wyrobie-  
nie przekonania, że załatwienie lub przyspie-  
szenie załatwienia sprawy uzależnione jest od  
opłaty lub jej wysokości na ten, czy inny cel

— nie mówiąc już o tym, że może narażać u-  
rzędników na krzywdzące podejrzenia jakoby  
z akcji zbiórkowej wyciągali jakies dla siebie  
korzyści.

Z tych względów, jak również biorąc pod  
uwagę uwolnienie urzędów od czynności, mo-  
gących ujemnie wpływać na tok urzędowania,  
proszę Pana ministra o wydanie w podleg-  
łym Mu dziale administracji zarządzenia, za-  
braniającego pobierania od interesantów, w  
związku z wykonywaniem czynności urzęd-  
owych, jakiegokolwiek opłat, nie opartych na o-  
bowiążujących przepisach.

(—) Prezes Rady Ministrów  
Sławoj - Składkowski.

# KRONIKA ZAGŁĘBIA

## KALENDARZ DNIA Piątek

**6 Sierpień**  
Przemienienie Pańskie,  
Sykstusa,  
Słowiański: Chleboslawa.  
Słońca wsch. 4.3, zach. 19.19  
Księżycy w. 4.1, zach. 18.47.

**HISTORIA PODAJE:**  
1890 Józef Piłsudski, skazany na wygnanie,  
przybywa na Syberię.  
1897 Pogrzeb A. Asnyka na Skałce.  
1914 Wymarsz Legionów z Krakowa.

**PRZYSŁOWIA:**  
„Na Pańskie Przemienienie  
Lepsze gospodarza mienie”.

**AFORYZMY:**  
Serce wywodzi często rozum w pole.  
La Rochefoucauld.

## Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Allotria”.  
EDEN: I. „Wesoły donżuan”. II. „Wódz  
czerwonoskórych”.  
PATRIA: „Król żebraków”.

× **ODZNACZENIA KRZYŻEM I ME-  
DALEM NIEPODLEGŁOŚCI.** Komitet  
Krzyża i Medalu Niepodległości komuniki-  
kuje, że w dniu 3 bm. przedłożył Panu  
Prezydentowi Rzplitej do podpisu za-  
rządzenie, zawierające 2.659 nazwisk  
osób, przedstawionych do odznaczenia  
Krzyżem lub Medalem Niepodległości.  
Zarządzenie to będzie ogłoszone w Mo-  
nitorze Polskim w dniu 6 bm. Odzna-  
czeni otrzymają zawiadomienie z Biura  
Komitetu do dnia 25 bm.

× **ZARZĄDZANIE ZWIĄZKU B. OCHOTNI-  
KÓW ARMII POLSKIEJ ODDZIAŁ W  
SOSNOWCU** podaje do wiadomości  
swym członkom, że w dniu 15 bm. od-  
będzie się II Ogólnopolski Zjazd b. o-  
chotników A. P. Chcący brać udział w  
zjeździe winni się stawić w sekretaria-  
cie Oddziału celem załatwienia formal-  
ności (Dom Społeczny) w piątek, sobo-  
tę i niedzielę, od godz. 18—20 i otrzy-  
mania instrukcji. Ostatni termin za-  
pewnień do dnia 8 bm.

## Nie będzie zmian W PODRĘCZNIKACH SZKOLNYCH NA ROK 1937-38.

Ministerstwo wyznań religijnych i  
oświecenia publicznego wydało ostatnio  
wyjaśnienie, w którym stwierdza, że  
ogodnie z rozporządzeniem o cenie i  
używaniu książek z dnia 14 stycznia r.  
b., w bieżącym roku szkolnym nie bę-  
dzie dokonywana obowiązkowa rewizja  
podręczników.

Ponadto Ministerstwo wyjaśnia, iż  
zmiany w używanych obecnie podręcz-  
nikach winny być przeprowadzone tyl-  
ko w przypadkach istotnie ważnych i  
koniecznych; należy zatem unikać po-  
prawiania szczegółów mniej ważnych,  
lub takich zmian redakcyjnych, które  
nie stanowią z punktu widzenia potrzeb  
szkolnych wydatnej poprawy.

Przypuszczać wobec tego należy, iż  
tylko nieliczni autorowie zdecydują się  
na przerobienie swych podręczników.

× **W ZWIĄZKU Z NOWYM ROKIEM  
SZKOLNYM LICEÓW** ogólnokształcą-  
cych i handlowych ukazać się mają li-  
czne rozporządzenia m.in. oświaty o kwa-  
lifikacjach osób mających prawo wy-  
kładać w liceach. W dalszych planach  
organizacji liceów zamienzone jest za-  
stosowanie zmian w umundurowaniu  
młodzieży szkolnej. Między innymi roz-  
ważana jest możliwość skasowania  
tarcz z numerami szkół na mundur-  
kach i płaszczach, gdyż praktyka wy-  
kazała, że nie mają one pierwotnie prze-  
widzianego użytku. Poza tym istnieje  
projekt wprowadzenia specjalnego u-  
mundurowania dla młodzieży szkolnej  
na okres letni.

× **BEZPŁATNY PAPIER LISTOWY**  
zastosowany będzie również w korespon-  
dencji lotniczej przez wypuszczenie ko-  
pert z nadrukowanym znaczkiem poczt-  
owym 55 gr. Poza tym wydany zosta-  
nie nowy nakład pojedynczych kart poczt-  
owych z 15 gr. znaczkiem, przedsta-  
wianym uniwersytet we Lwowie, za-  
opłaconych w widoku propagandowym.

## NA FALI DNIA

1 PASAŻER — 15 PAKUNKÓW

Wobec coraz częściej zdarzających się  
ostatnio przekroczeń przepisów o prze-  
wozie w wagonach osobowych bagażu  
ręcznego, na dworcu kolejowym prze-  
prowadzane są kontrole. Urzędnicy kole-  
jowi bacznie inwigilują bagaż i po-  
dróżnych, odsyłając pasażerów ze zbyt  
dużym bagażem ręcznym do kasy бага-  
żowej, celem uiszczenia przepisanych  
taryfowych należności i wysłania go w  
wagonie bagażowym.

Jak wiadomo, przepisy kolejowe ze-  
zwalają na przewożenie w wagonach o-  
sobowych, na jeden bilet pasażerski, ba-  
gażu ręcznego o wymiarach takich, by  
pomieścił się na bagażniku nad miej-  
scem pasażera, a w wagonach przezna-  
czonych dla podróżnych z towarami, nie  
był cięższy nad 30 kg.

Kto posiada więcej pakunków i cięż-  
sze, niż przewidują normy, musi je na-  
dać w kasie bagażowej.

Jak się dowiadujemy, z kontroli tych  
mimo są niezadowoleni nasi mili oby-  
watele wyznania mojżeszowego.

Nie dziwnego, skoro dotychczas przy  
zwycajani byli podróżować w stosunku  
1 pasażer — 10—15 pakunków.

Mamy jednak nadzieję, że powoli  
przywykają się do nowego stanu rze-  
czy.

# Ostatnia wola ś. p. ks. Tadeusza Pechego

## Zwłoki zmarłego proboszcza spoczną na cmentarzu będzińskim



Dotychczas donosiliśmy, dnia 29 lipca br. zmarł w Szwajcarii w Leysin-Village po dłuższej chorobie proboszcz będziński, zasłużony kapłan ś. p. ks. Tadeusz Peche.

Zwłoki ś. p. ks. proboszcza sprowadzono do Będzina, gdzie spoczną one na miejscowym cmentarzu. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się wczoraj.

Ks. Tadeusz Peche urodził się w 1882 r. w Naramnicach ziemi Wieluńskiej. Ukończył szkołę realną w Warszawie, a seminarium duchowne we Włocławku. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1908, z rąk ś. p. biskupa Zdzisłowieckiego.

Był wikariuszem kolejno w Brzeźniu pod Sieradzem, Rzęwie pod Łodzią, Radomsku i Kaliszu. Był prefektem szkół średnich długie lata w Radomsku, Kaliszu i Częstochowie. W Radomsku był patronem Stow. Robotników Chrześcijańskich, prowadził hurtownię spółdzielczą, dwa sklepy spółdzielcze i jedenaście sklepików włościańskich.

W Częstochowie w 1918 r. w listopadzie odebrał dla diecezji zabranę przez Moskali w 1874 r. na cerkiew prawosławną dawny kościół św. Jakuba i był pierwszym jego rektorem; kościół ten stał się następnie szkolnym i garnizonowym. W listopadzie 1918 r. wstąpił do wojska polskiego i przez 4 lata był kapłanem wojskowym w Częstochowie. Wyszedł z wojska, do rezerwy w radze kapitana.

Był autorem podręcznika szkolnego p.t. „Pedagogika”, który przez kilka lat był powszechnie używany w seminarjach nauczycielskich. Prócz tego był autorem wielu artykułów i rozpraw treści naukowej i społecznej.

W 1923 r. otrzymał pierwsze probostwo Siemkowiec w pow. Wieluńskim, gdzie w ciągu 6 lat Jego staraniem dokonano restauracji wszystkich budynków kościelnych, sprawiono nowe dzwony i organy, dokończono budowę domu dla służby kościelnej, odrestaurowano wnętrze kościoła, którego polichromię według własnego pomysłu wykonał własnoręcznie. Od nowa w parafii i ożywił nowym duchem życie religijne.

Zegnany szczerym żalem w r. 1929 przeszedł do Będzina, gdzie aż do śmierci był proboszczem, a zarazem wizytatorem księży prefektów w szkołach średnich Zagłębia oraz delegatem biskupim w diecezjalnym kole księży prefektów.

Oprócz tego był prezesem „Towarzystwa Pomocy dla biednych chrześcijan” m. Będzina oraz członkiem wielu instytucji społecznych i filantropijnych.

W parafii Będzin, której pasterzował przez 8 lat pozyskał sobie serca wszystkich parafian głębokością swego rozumu, roztropnością duszpasterską, skromnością swego życia, a nade wszystko prostotą swego szlachetnego serca. Trudno było nie kochać tej szlachetnej postaci, która była słońcem życia parafialnego.

Jego ogromna wiedza, wspaniała wymowa, bezinteresowność — wzbudzały podziw u wszystkich parafian.

Był kochany w parafii, kochał gorąco swoim wielkim sercem kapłańskim swoich pa-

rafian. Ilekroć razy, gdy mu wspomniano w chorobie, że parafianie modlą się o Jego zdrowie, wzruszonym i rozrzuwionym głosem kazał im za to dziękować. Zawsze podczas swojej długiej i nadzwyczaj ciężkiej choroby pamiętał o parafii. Nawet, gdy znalazł się na obcej ziemi i czując koniec swego życia, była w jego świadomości myśl o Będzinie. „Pochowajcie mnie w Będzinie” — to ostatnia Jego wola i niemal myśl na tym świecie.

Testamentową wolę podjęła z radością parastara parafia będzińska. W ciągu długich boiem wieków parafianie będzińscy chowali swoich pasterzy zawsze u siebie.

Spocznie świętej i nieodżałowanej pamięci ks. proboszcz Tadeusz Peche w ziemi będzińskiej w cieniu historycznego kościółka św. Tomasza.

Tutaj wraz ze swoimi owieczkami będzie oczekiwał dnia zmartwychwstania.

## ŻAŁOBNY INGRES

O godz. 5.15 na stację towarową w Będzinie zjechał pociąg ze zwłokami ś. p. ks. proboszcza Tadeusza Peche. Wagon ze zwłokami odstawiono na boczny tor.

Około godz. 6 zaczęło się gromadzić duchowieństwo, organizacje i niezliczone tłumy parafian, które wkrótce wypełniły peron, poczekalnie i plac przed dworcem.

Punktualnie o godz. 7.30 nadjechał wagon ze zwłokami. Trumnę wynieśli z wagonu górnicy, którzy umieścili ją na prowizorycznym katafalku.

Krótkie powitanie żałobne wygłosił nad trumną ks. Knaś — przewodniczący Komitetu. Przemówienie żałobne zaczął słowami: „Księżu Proboszczu! Niezliczone masy wiernych zgromadziły się, by Cię spowitego w majestacie śmierci powitać.

Zżyliśmy nadzieję powitania Cię w nastroju radosnym, tymczasem niezbadane wyroki Opatrzności Bożej nakazały nam zgotować Ci ingres żałobny przy dźwiękach żałośnie rozelkanych serc naszych.

W dalszym ciągu swego przemówienia mówca scharakteryzował ostatnią wolę zmarłego.

Następnie celebans ks. prałat Franciszek Gola odprawił krótkie modły żałobne, po czym duchowieństwo zaintonowało „Miserere” a górnicy wzięli na barki trumnę ze zwłokami i umieścili ją na karawanie.

Na czele żałobnego ingresu szli: z pocztami sztandarowymi: Związek strzelecki, Orleńska ZS, podoficerowie rezerwy, Zw. Hallerczyków, Sokół, Sokolice, Legia inwalidów woj. orkiestra kop. Paryż, Tow. „Lutnia” przy kop. Paryż, Zw. Legionistów, ochotnicza straż pożarna Będzin, samarytanka i oddziały męskie PCK, a następnie straż pożarna, orkiestry, wszystkie organizacje i cechy katolickie, Stowarzyszenie młodzieży męskiej i żeńskiej, Akcja katolicka, Związki zawodowe następnie Siostry Służebniczki, Siostry Szarytki i kler, wśród którego widzieliśmy prócz celebans księcia prałata Goli, ks. dziekana Zientarę (Zawiercie), ks. dziekana Olczakowskiego, ks. wicedziekana Frąckiewicza (Mrzygłód), ks. wicedziekana Plucińskiego (Ząbkowice), ks. kanonika Raczynskiego, ks. kan. Jankowskiego i wielu innych księży z pobliskich dekanatów.

Na całej trasie pochodu, na domach i słupach wywieszono flagi narodowe, kirem okryte, również i lampy uliczne zostały okryte kirem, czuwały tylko mgławie promienie światła, wśród szybko zapadającego zmroku.

W kościele na wysokim katafalku ustawiono trumnę, nad którą ze stropu świątyni zwieszały się czarne żałobne festony.

Po odprawieniu żałobnych nieszporów przez ks. dziekana Golę, ks. Biłski z Grodzca wygłosił żałobną egzortę.

## Ponad 300 górników wyjeżdża z Zagłębia do Belgii

Ekspozycja wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w Sosnowcu przeprowadziła ostatnio rekrutację wśród bezrobotnych górników w Zagłębiu Dąbrowskim na wyjazd do Belgii.

Zgłosiło się ponad 300 bezrobotnych górników, którzy zatrudnieni zostaną w kopalniach belgijskich.

Odjazd zarejestrowanych górników nastąpi dn. 11 bm. po południu. Razem

z transportem górników wyjedzie do Belgii kilkadziesiąt kobiet, żon górników, którzy znajdują się w Belgii od kilku miesięcy. Wyjedzie również kilkanaścioro dzieci.

Wysłaniem obecnej partii górników do Belgii zajmie się, jak i poprzednio „Orbis”.

Jak się dowiadujemy, na razie nie jest przewidziana dalsza rekrutacja.

## Korzystajmy z okazji

### Ulgi dla nabywców aparatów detektorowych

Dawniej gdy ktoś mieszkał na t. zw. „głuchych prowincjach”, zdala od dużych ośrodków miejskich, był poprostu odcięty od świata, pozbawiony wszelkich rozrywek kulturalnych.

Z chwilą wynalezienia radia pojęcie „głuchych prowincji” przestało istnieć. Dziś nawet na najdalszych kresach, wśród lasów i oaz Polesia, w górach, we wsiach oddalonych o kilkadziesiąt kilometrów od większych miejscowości — wszędzie można brać żywy udział w życiu wielkiego świata za pośrednictwem odbiornika radiowego.

Literatura i sztuka, teatr i muzyka, uroczystości, nabożeństwa, obchody narodowe, porady fachowe, zawody sportowe itd. — wszystko to jest dostępne dla każdego, jeśli zainstaluje sobie choćby najtańszy radioparar.

Ci wszyscy, którzy dotychczas nie posiadają odbiornika radiowego, mogą w miesiącach letnich — w każdym urzędzie pocztowym lub agencji pocztowej — nabyć tani aparat „Detefon” lub „Echo”, przy czym aż do 1 października nie będą płacić ani rat za odbiornik ani abonamentu radiowego.

## „Wpływowy” woźny w Czeladzi wyrabia posady bezrobotnym

Czeladź ma nielada sensację, której bohaterem jest b. woźny Magistratu Marcin Liber.

„Kariere” swą Liber rozpoczął w Czeladzi jako sprzedawca gazet; następnie przez pewien okres czasu występował w roli jarmarczego sprzedawcy różnych proszków i kosmetyków, a wreszcie objął posadę gońca w Magistracie czeladzkim, z której zaawansował na stanowisko woźnego.

Pan woźny uchodził wśród bezrobotnych czeladzkiego za człowieka wiele ustosunkowanego i wpływowego, to też zwracali się oni do niego z prośbą, aby zaprotegował ich do pracy.

I rzeczywiście Liber wyrobił posady niektórym robotnikom w jednej z miejscowych fabryk. Za pośrednictwem to oczywiście pobierał odpowiednie wynagrodzenie.

Gdy kilku bezrobotnych znalazło pracę za pośrednictwem woźnego Libery, powaga jego wzrosła, a z nią i liczba klientów, którzy zgłaszali się z prośbą o wyrabianie posad.

Liber przyjmował pieniądze za pośrednictwem, jednakże nie wszyscy jego klienci uzyskali pracę. Wynikło stąd niezadowolone wśród zawiedzionych i o całej aferze dowiedziały się odpowie-

dnie władze, które wszczęły dochodzenie.

Po ujawnieniu afery Liber został zwolniony z posady woźnego, a następnie zatrzymany przez policję.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia sądowego Liber został oskarżony z artykułu 264 k. k., a wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim w Czeladzi. Razem z nim zasiadła również jego siostra, która pomagała mu w tym procederze.

Zapowiadająca się sensacyjnie rozprawa została odroczone na skutek wniosku prokuratora, który zażądał połączenia wszystkich spraw Libera o wyłudzenie pieniędzy i sprowadzenia je-jnego aktu oskarżenia.

## Niewola i internowanie ZALICZONE DO WYŚLUGI EMERYTALNEJ

Okołnik Ministerstwa komunikacji nr. 108 (Dz. Urz. MK. Nr. 20 p. 148) postanawia, iż okresy internowania na Węgrzech b. żołnierzy Polskiego Korpusu Posiłkowego po rozwiązaniu tego korpusu oraz przez okresy przebyte w niewoli rosyjskiej przez b. żołnierzy Legionów Polskich, do której dostali się jako żołnierze tych Legionów zalicza się do wyślugi emerytalnej jako okresy służby odbytej w formacjach lub organizacjach uznanych przez Państwo jako polskie.

Okresy te zalicza się w wymiarze po-jedynczym z tym, że okresy niewoli rosyjskiej zalicza się jedynie pod warunkiem uprzedniego złożenia zaświadczenia władz wojskowych, stwierdzającego, że dostanie się do niewoli nastąpiło bez winy pracownika.

## Wyjazd robotników NAD POLSKIE MORZE

W nadchodzącą sobotę, tj. jutro wyjeżdża nowa partia ubezpieczonych robotników do obozów nad polskie morze, organizowanych przez Ubezpieczalnię Społeczną w Sosnowcu.

Zbiórka uczestników o godz. 16.30 w Ubezpieczalni, skąd nastąpi odmarsz na dworzec i wyjazd do Gdyni.

Uczestnicy obozu winni zabrać z sobą koc, poduszkę lub jasek, kostium kąpielowy itp.

× Z ŻYCIA Z. R. KOŁA SOSNOWIEC SIELEC. Związek rezerwistów Koło Sosnowiec-Sielec zawiadamia swych członków, że w dniu 8 bm. tj. w niedzielę o godz. 10 rano w sali sokolnic przy ul. Szkolnej 4 odbędzie się ogólne zebranie, na którym zostanie wygłoszony odczyt o wychowaniu obywatelskim przez wiceprezesa p. Podgórskiego Fr. Zarząd Koła prosi o liczne i punktualne przybycie.

× SPROSTOWANIE. W sprawozdaniu z nadzwyczajnego posiedzenia Rady miejskiej w Dąbrowie z dn. 3 bm., zamieszczonym w dniu 4 bm. zakradły się dwa błędy. Mianowicie w treści uchwały, nadającej Marsz. Śmigłemu-Rydzowi honorowe obywatelstwo miasta zamiast słowa nieśmiertelnego (dziela) wydrukowano nieskazitelnego, co zniekształciło treść; zniekształcone zostało również nazwisko inż. Adama Jackie-wicza (złożono Jachiewicz), ławnika Magistratu, co niniejszym prostujemy.

× POŚCIEL W KARTOFLACH. Na Piaskach, znaleziono na polu w kartoflach pościel z bielizną, porzuconą prawdopodobnie przez spłoszonych złodziei. Znalezioną pościel znajduje się na posterunku policji.

## Nieszczęśliwe wypadki PODCZAS PRACY

Wczoraj rano uległ wypadkowi podczas pracy robotnik zakładów Babcońsk-Zieleniewski w Sosnowcu — Czesław Skrzypek, zamieszkały przy ulicy Wypiańskiego 14. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Ubezpieczalni.

Również wczoraj około godz. 6 po poł. został potluczony podczas pracy robotnik kopalni hr. Renard Hieronim Gilewski.

Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Ubezpieczalni.

## NA LETNISKO

wyjeżdżając zaopatrujcie się w KUFRY, WALIZY, PUDŁA do KAPELUSZY i t.p. w wytwórni

## PIECHOCKI

SOSNOWIEC DĄBROWA GÓR.  
Warszawska 6. Sobieskiego 27.  
Tel. 630-52. Tel. 682-34

Obstainki 2665 Reperacje  
Własne wytwórnie na miejscu

### Program widowisk PODCZAS „TYGODNIA GÓR”

Ustalony już został program występów poszczególnych grup regionalnych na okres „Tygodnia Gór” w Wiśle. Widowiska te będą w roku bieżącym wyjątkowo bogate, przy czym objętość poszczególnych zespołów została znacznie zwiększona.

Na całość programu składają się występy grup niemi żywieckiej, bojkowskiej, zespół mieszczan żywieckich, zespół ze Szczawnicy, z Zawoi, zespoły Śląskie, zespoły z Limanowej, Sanoka, Strzyża, zespoły góralskie, huculskie i szereg innych.

W przedostatnim dniu „Tygodnia” zespół z powiatu limanowskiego odegra baśń pt. „Rycerze królowej”. Tegocześnie wystawione zostanie przez zespół z Siemianowic widowisko pt. „Wesele na Górnym Śląsku”.

W dniu 22 bm., w ostatnim dniu „Tygodnia Gór”, odbędzie się wielkie widowisko z udziałem wszystkich wyróżnionych grup regionalnych, podczas którego zostaną przyznane i rozdane nagrody.

### Zakończenie półkolonii letniej W DOBIESZOWICACH

Onegdaj odbyło się uroczyste zakończenie półkolonii letniej w Dobieszowicach. W uroczystości wzięli udział z ramienia gminy wójt p. Kamiński i podwóje p. M. Mitas oraz kierownik szkoły p. J. Zb. Przyłęcki i rodzice.

Na uroczystość zakończenia półkolonii złożyli się: przemówienie uczestniczek półkolonii; inscenizacje piosenek: „Kalina” i „Dziwują się ludzie”; oraz śpiew chóralny. Po skończonym programie zabrali głos pp.: Przyłęcki i Kamiński, który wyraził podziękowanie za wzorowe prowadzenie półkolonii, podkreślając wielkie zasługi p. Władysława Kańtocha. W imieniu rodziców złożyła podziękowanie p. Dysza. Na zakończenie uroczystości odbyła się wspólna fotografia i herbatka.

Kierownictwo półkolonii spoczywa w rękach p. Władysława Kańtocha, nauczyciela z Koziegłowa, a wychowawczynią była p. Helena Mitasówna nauczycielka z Zychcic.

### MODY

## Lato się kończy...

Ci, co jeszcze nie korzystali z urlopu, muszą się spieszyć. Wyjeżdżając należy zabrać ze sobą tylko bezwzględnie konieczne rzeczy. Im mniej walizek i pudeł, tym podróż jest mielsza. Ale są rzeczy, bez których na urlopie nie sposób się obejść: nieprzemakalny płaszcz i берет, bez ciepłego płaszcza również trudno przedsięwziąć wyprawę. Jedną sukienką płócienną, jedną kwiecista-jedwabną, jedną jerezową spódnica i ze 3 bluzki — oto przedstawia ekwipunek. Spódnica winna być krótka, rozcięta z boku, lub ułożona w kontrafaldę, żeby nie kłopotowała ruchów. Kto się wybiera nad morze musi mieć kostium kąpielowy i płócienny płaszcz-sukienkę. Dla wyjeżdżających w góry zaleca się szorty i męskie buty — podługie gładziarzi. Z obuwia należy zabrać parę płóciennych pantofli, parę sandałów i jedną mocnych skórkowych pantofli na nieporadę.

Pamiętając, udając się do uzdrowisk, powinny zabierać jedną wieczorną toaletę. Pod tym względem wybór jest wielki. Tegocześnie suknie wieczorne robi się z bardzo lekkich materiałów jak: mousseline, organza, tiul lub koronka. Dużym powodzeniem cieszą się płóciennymi koletami różowego z czarnym. Najbardziej miłą z różowego mousseline z falbaną obramowaną czarnym i wycięciem okolanym czarnym tiulem. Bardzo modne są

Prosimy naszych zamiejscowych i miejscowych  
P. T. Prenumeratorów  
o WPLACENIE PRENUMERATY  
za sierpień 1937 r.

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego”

suknie z białego tiulu aplikowanego kwiatami i liśćmi z tafty cire. Dużo jest w tym roku sukien z organzy, przybranych kolonowymi galonami, do których nosi się tuniki z koronki, przeważnie długie i z przodu otwarte. Kto ma wieczorną toaletę imprimee, może zastosować do niej płaszcz z popielatej organzy, co stanowi bardzo ładną całość. Na sukienkach z mousseline widzi się wiele koronkowych aplikacji, białe suknie mają czarne bolerka i czarne aplikacje na szerokich spódnicach. Pastelowe natomiast toalety przybiera się kremową lub białą koronką.

Najokropwiejsze są do tych wszystkich toalet florentyńskie duże kapelusze, przewlekane czarnymi aksamitkami. Często zdobi się kapelusze girlandami drobnych kwiatków. Spotyka się również kapelusze tiulowe, koronkowe lub z włosia przybrane kwiatami i wstążkami. Na dni wietrzne m. dystryki proponują małe aksamitne toczki w pastelowych kolorach, sztywnie drapowane i bardzo wysoko

upięte. Te małe kapelusiki — to przedsmak mody jesiennej, o której chcąc nie chcąc należy już pomyśleć. Pierwsze toalety na chłodniejsze dni to: ciemna sukienka kasakowa w rosyjskim stylu, przybierana barwną bordiurą, komplety z puszystej wełny, garsonki, kamizelki, z bardzo ozdobnych tkanin: z wełnianej koronki, z wytłoczonego jedwabiu, grubego atłasu i tp.

Ciemno-popielate jensy'e, rdzawe samodziłały, brązowe miękkie przerabiane wełny, wiśni we lśniące aksamity, gruzełkowate flanely w zasadniczym odcieniu oliwkowo-zielonym — oto materiały na wczesną jesień. Niedługo trzeba będzie również wyciągnąć futra. Na Riwierze widać już peleryny ze srebrnych lisów, narzuty z gronostajów i brylantszawcowe bolerka. Częściej jednak występują jeszcze lekkie okrycia ze strusich piór, płaszcze całe robione z kwiatów gęsto naszywanych na żorżecie, bolerka z marszczonej gazy i td.

Celine.

## Ceny chleba i mięsa wyznaczone będą z urzędu

Rozpoczął się nowy rok w naszej gospodarce aprowizacyjnej. W związku z tym p. minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski wydał zarządzenie, regulujące sposób ustalania cen.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby: pieczywa, mięsa i przetworów mięsnych będą wyznaczane z urzędu. Cena chleba regulowana będzie ceną żyta. 1 kg. chleba będzie zawsze kosztować tyle, ile 1 kg. mąki plus 2 grosze.

Zarządzenie dozwala na przemiał żyta tylko w czterech gatunkach.

Natomiast przemiał pszenicy nie podlega żadnym ograniczeniom. Nie podlega jednak ograniczeniom również przemiał żyta, ale tylko na potrzeby wojska i na eksport.

Nowe normy przemiału żyta mają na celu nie tylko utrzymanie cen chleba na najniższym poziomie — ale również zapewniają rolnictwu większą ilość otrąb żytnich, jako paszy.

Po tegocześniejszej posusze, jest to nader ważne.

## ŻYCIE GOSPODARCZE

### Zmiany w handlu wyrobami tytoniowymi

W niedługim czasie ma się ukazać rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 9 kwietnia br. o nowej organizacji sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Ustawa ta, będąca nowelą rozporządzenia Prezydenta R. P. z 1933 r., wprowadza nowy system sprzedaży,

oparty na umowach, zawartych pomiędzy dyrekcją monopolu tytoniowego, a kupcem,

przez co pierwszeństwo będą mieli inwalidzi wojenni, wdowy po nich i po poległych na wojnie oraz uczestnicy walk o niepodległość.

Przed wydaniem rozporządzenia wykonawczego, Związek sprzedawców wyrobów tytoniowych wystąpi do właściwych władz z postulatami, by handel tytoniem był całkowicie zrehabilitowany. Związek proponuje wprowadzenie podziału sprzedawców na grupy, stawiając na ostatnim miejscu handel tytoniem w t. zw. sklepach mieszanych (spożywczych,

kolonialnych, piśmiennych itp.), przy czym dla tych przedsiębiorstw proponuje

ustalenie rabatów w wysokości 6 procent, zaś dla sklepów samoistnych i dla ulicznej sprzedaży — 8 procent.

Również centralny związek detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego opracował swoje postulaty, w których m. in. domaga się

pierwszeństwa w zawarciu umowy na sprzedaż tytoniu, po osobach t. zw. uprzywilejowanych —

przedewszystkiem dla kupców chrześcijan, w kupujących świadectwo przemysłowe. Równocześnie centralny związek sprzeciwia się przyznaniu niższego rabatu dla sklepów mieszanych oraz domaga się, by umowy były sporządzane tylko z kupcami rzeczywistnie prowadzącymi przedsiębiorstwo handlowe, a to w celu zapobieżenia „handlowi” koncesjami, co się dzieje powszechnie w handlu wyrobami spirytusowymi.

### Kronika gospodarcza

**ZNACZNY WZROST OBIEGU BANKNOTÓW.** W trzeciej dekadzie lipca zapas złota powiększył się o 1.5 milj. zł. do 426.8 milj. zł. i stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 1.6 milj. zł. do 29.9 milj. złotych.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 29.8 milj. zł. do 604.1 milj. złotych, przy czym portfel wekslowy powiększył się o 28.8 milionów złotych do 580.0 milj. złotych, a portfel biletów skarbowych zwiększył o 1.0 milj. zł. do 2.4 milj. zł. do 48.6 milionów złotych. Stan pożyczek ubezpieczycieli z tytułu zmian zmniejszył się o 1.5 milionów złotych do 25.5 milj. złotych.

Zapas monet srebrnych i bilonu obniżył się o 25.2 milionów złotych do 21.3 milj. zł.

Pozycja „inne aktywa” powiększyła się o 12.2 milj. złotych do 225.7 milj. złotych, pozycja zaś „inne pasywa” uległa zmniejszeniu o 6.2 milj. złotych do 204.1 milj. złotych.

Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 52.4 milj. zł. do 230.2 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zwiększył się o 79.9 milj. zł. do 11.019.0 zł.

Pokrycie zł. wynosi 37.14 procent.

**ZAPASY ZŁOTA W AMERYCE.** Według ostatnich oszacowań Ameryka dysponuje zapasem złota, którego wartość przewyższa dwukrotnie rezerwy złota, jeżeli dysponuje Europa. Z krajów europejskich największy zapas złota posiada Anglia; wysokość jego obliczona jest ok. 700 milionów funtów. Na drugim miejscu znajduje się Francja, która posiada złota za ok. 270 milionów £, dalej Belgia i Szwajcaria po 170 milj. Na czwartym miejscu znajduje się Holandia, której rozec-

wy złota szacowane są ok. 140 milionów funtów.

**WZROST EKSPORTU WĘGLA POLSKIEGO DO WŁOCH.** Import węgla do Włoch w I kwartale rb. wyrósł do sumy 5.964.000 ton wartości 726.5 milionów lirów wobec 4.902.000 ton na sumę 366.9 miln. lir. w odpowiednim okresie roku ubiegłego. Na pierwszym miejscu pod względem eksportu węgla do Włoch znajduje się Niemcy, które wywieźli w ciągu I kwartalu r. b. 3.541 tys. ton wobec 1.959 tys. ton w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Import węgla z Polski do Włoch wyrósł do sumy 873 tys. ton wobec 508 tys. t. w I kwartale ubiegł. roku. Ponadto z Anglii przywieziono 657 tys. ton węgla (wobec 2.263), z Czechosłowacji 303 tys. (w I kwartale ubiegł. roku zaledwie 1 tys. ton), oraz mniejsze partie węgla z innych krajów.

### GIELDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292.00; Bruksela 89.25; Londyn 26.37; Nowy Jork 5.29 i jedna ósma; Nowy Jork (kabel) 5.29 i trzy ósme; Paryż 19.87; Pnsga 18.44; Stockholm 135.95; Zurich 121.70.

Papiery procentowe: 5% pożyczka premiowa inwest. I em. 68.75; II em. 68.00; 4% państwowa pożyczka prem. dolarowa 39.65 — 39.50; 4% pożyczka konsolid. 58.00; 4 1/2% pożycz. wewn. państw. 57.25 — 57.00 — 57.25.

Akcje: Bank Polski 105.00; Węgiel 25.75; Lilpop 50.75; Stanshowice 32.50; Haberbusch 38.50 — 38.75.

## KRONIKA OLKUSZA

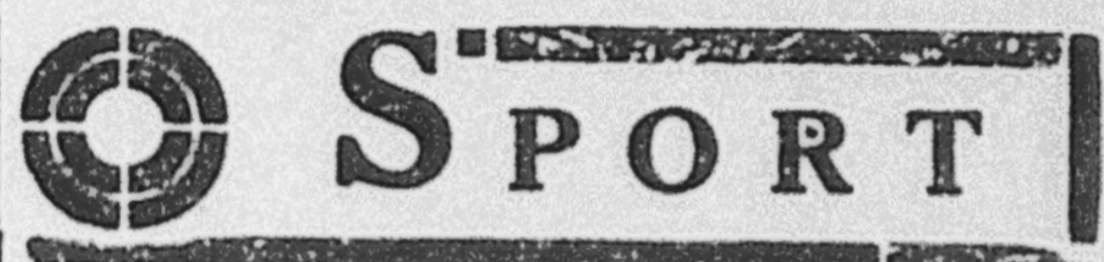
### Brak słoniny W OLKUSZU

Starostwo olkuskie wydało polecenie policji ścisłego przestrzegania cen mięsa wieprzowego i jego przetworów, a przede wszystkim słoniny i tłuszczy, których cena nie uległa zmianie (zwyżce). Właściciele wędliniarni nie godzą się z takim orzeczeniem, wobec czego w Olkuszu odczuwa się brak słoniny.

„ORZEL” — Rose Maria.

× **OBNIŻENIE CENY PIECZYWA RAZOWEGO.** Wczoraj pod przewodnictwem wicestarosty p. Staśko, komisja cennikowa postanowiła obniżyć cenę pieczywa razowego i grosz na kg., tj. do 25 gr za 1 kg., zaś ceny pieczywa pyłowego i bułek „wodnych” utrzymać bez zmiany z tym, że jakość pieczywa ulegnie polepszeniu z uwagi na nowe normy przemiałowe.

× **W SPRAWIE OPERACJI BANKOWYCH.** We wczorajszym artykule w sprawie operacji bankowych w Spółdzielczym Banku Kredytowym w Olkuszu wkradła się pomyłka, narażeni zostali bowiem na poważne straty nie członkowie - wkładowcy, lecz członkowie - udziałowcy.



### KUCHARSKI BIJE REKORD POLSKI NA 1000 METRÓW

W środę wieczorem odbyły się w Sztokholmie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które przyniosły szereg wspaniałych wyników oraz nowy tryumf Kucharskiego. Mimo silnej konkurencji Kucharski zajął 1-sze miejsce w biegu na 1000 mtr. bijąc rekord polski.

100 m. wygrał Amerykanin Walker. 400 m. wygrał Amerykanin Mallot.

Na 1000 mtr. bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Kucharski w czasie 2:28,2 (nowy rekord polski), 2) Amerykanin Bush, 3) zawodnik szwedzki Anderson, 4) Niemiec Mertens.

Na 110 m. przez płotki zwyciężył Amerykanin Stanley; w skoku wzwyż zwyciężył Amerykanin Walker; skok o tyczce wygrał Amerykanin Warmeda; w dysku pierwszym był Szwed Berth.

### WALNE ZEBRANIE STS „UNIA”

Zarząd Sosnowieckiego Towarzystwa Sportowego „Unia” zawiadamia, że dnia 19 bm. w sali Domu Społecznego przy ulicy Żytniej w Sosnowcu odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Tow. w I terminie o godz. 19.30, w drugim terminie o godz. 20.

Porządek dzienny: zagajenie, sprawozdanie zarządu, komisji rewizyjnej i dyskusja nad sprawozdaniem, uchwalenie poprawek do statutu, wybory władz, wolne wnioski.

### NADZWYŻAJNE WALNE ZEBRANIE TOW. SPORT. „SOSNOWIEC”

Zarząd Towarzystwa sportowego „Sosnowiec” zawiadamia swych członków, że w dniu 19 bm. o godzinie 19 w pierwszym terminie, a o godzinie 20 w drugim, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie w lokalu na stadionie. Ze względu na ważność spraw, które mają być omawiane, zarząd uprasza o liczne przybycie.

### SAMOBÓJSTWO ZNANEGO BOKSERA

We wtorek po południu pozabawił się życia wystrzałem z rewolweru w prawą skroń obok sierońca na pięciu im. dra Mielęckiego w Katowicach, przy ul. Plebiscytowej, znany bokser 30-letni Wiktor Moczko, zamieszkały w Katowicach, przy ul. Dąbrowskiego. S. p. Moczko pochodził ze znanej rodziny bokserkiej. Znany był na wszystkich zawodach bokserkich jako „kobie”. Zdobył on 6-krotnie mistrzostwo Polski, poza tym brał udział w reprezentacji bokserkiej Polski, broniąc dzieł nie barw polskich i przyczynając się do rozwoju sportu bokserkiego w Polsce. Ostatnio chorował na gruźlicę i cierpiał na bezwład rąk, co czyniło go w 100% niezdolnym do pracy. Nazwisko Wiktora Moczki przyjął dawniej bardzo liczną publiczność na zawody. W lutym br. zwolniono go ze szpitala miejańskiego, gdzie pozostawał w leczeniu, z powodu braku środków na zapłatę szpitala. Cierpiał on ostatnio na niedostatek, które pchnęły go do desperackiego kroku.

# Z CAŁEJ POLSKI

## „OBCHÓD WINOBRANIA” W ZALESZCZYKACH

W dniach od 16 do 30 września rb. odbędą się w Zaleszczykach jedyny tego rodzaju w Polsce „obchód winobrania”. „Obchód winobrania” zorganizowany został w Zaleszczykach po raz pierwszy w r. 1935 i w krótkim czasie zyskał dużą popularność, również w roku bieżącym spodziewany jest bardzo licznyjazd turystów na tę oryginalną imprezę. Komitet „obchodu winobrania” oraz Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich rozpoczęło już w Ministerstwie komunikacji starania o przyznanie specjalnych ulg kolejowych dla turystów, którzy chcieliby w tym czasie udać się do Zaleszczyk.

## KILKANAŚCIE TYSIĘCY GOŁĘBI ODFRUNIE Z WARSZAWY

W niedzielę 8 bm. podczas defilady strzeleckiej w Warszawie w związku z koncentracją ogólną - strzelecką, odbyła się masowe wypuszczenie gołębi pocztowych, przywiezionych na ten dzień z różnych okolic kraju w liczbie kilkunastu tysięcy. W defiladzie wezmą również udział dwa plutony Orszelców, niosących na plecach kosze z gołębiami pocztowymi. Gołębie wypuszczone będą na placu Na Rozdrożu. Zlot ten będzie miał charakter propagandowy.

## OFICEROWIE KUPILI BIEDAKOWI KROWĘ

Szeroko jest komentowany wypadek w pow. Mołodeczańskim o nabyciu przez grupę oficerów z garnizonu Mołodeczańskiego krowy dla zubożalego rolnika. Biedny rolnik Sywester Bury z osady Krasowszczyzna pow. Mołodeczańskiego żywił całą rodzinę z dochodowości jednej krowy. Niedawno krowa ta padła. Zrozpaczony rolnik pozostał bez środków do życia. Na wieść o tym oficerowie z Mołodeczna w drodze składki zebrali odpowiednią kwotę i na byli Buremu krowę.

## POMIDORY PO 5 GROSZY ZA KG.

Wobec dużego urodzaju na pomidory z Zaleszczyk wysyłane będą do zachodnich dzielnic kraju ogromne transporty pomidorów po bardzo niskich cenach, a mianowicie 5 gr. za 1 kilogram. Z Zaleszczyk odchodzi codziennie kilkanaście wagonów, naładowanych pomidorami.

## STRASZNY WYBUCH W RAFINERII

W hali maszyn rafinerii naftowej firmy „Gazolina” w Borysławiu, położonej na terytorium dawnej gm. Hubice, nastąpiła eksplozja. Wskutek wybuchu hala maszyn została zniszczona doszczętnie, a dwaj maszyniści bracia Marian i Bolesław Nowakowie zostali zabici na miejscu. O sile eksplozji świadczy fakt, że kolo rozpadło się na kilkuset kilogramów zostało odrzucone na 200 m. Pożar, powstały wskutek eksplozji, został ugaszony. Przyczyna wybuchu na razie nieznana. Szkody obliczono na 100.000 zł.

## FATALNA KATASTROFA SAMOCHODOWA

Na szosie pod Nadarzynem na 25 km. od Warszawy samochód ciężarowy uśliznąc minął przebiegającą dziewczynkę, najechał na nią i ciężko ją raniąc, sam zaś wypadł do rowu, przy czym potoczył 8-letniego chłopczyka który zmarł na miejscu oraz zranił drugą dziewczynkę. Samochód w rowie wywrócił się, przyznając zwozowi Eugeniusza Majczuka i jadącego z nim pomocnika oraz pasażera. Przejeżdżający w tym czasie samochodem osobowym mieszkaniec Warszawy magistr Klarnier zabrał ze sobą rannych do szpitala. Dzieciątka Jezus. Pomoceńnik zmarł, zwozowiec ciężko ranny pozostał w szpitalu, pasażer zaś po opatrunkach udał się do domu.

## BARBARZYŃSKA ZEMSTA NAD DZIECKIEM

Mieszkaniec Otwocka, Wiktor Zaleszczycki, miał pretensje do... 8-letniego chłopca, Tadeusza Garkowskiego, że pobił jego 12-letniego bratanka. Wieczorem, kiedy Zaleszczycki spotkał Garkowskiego koło swego domu, podbiegł do niego i zatkał chłopca usta ręką, zaciągnął go za parkiet, gdzie rozrył mu piasek do ust, żeby nie mógł krzyczeć, a potem zaczął straszenie zębać się nad chłopcem, wyrywając mu ręce i nogi ze stawów! Skopany wreszcie chłopca, Zaleszczycki zostawił chłopca pod płotem i oddał się. Jakiś dzieńka odszedł sąsiad, który zaalarmował policjanta. Chłopiec był tak ciężko pobity, że stracił przytomność i w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. Zaleszczyckiego aresztowano i z polecenia sądownego śledczego odesłano go w więzienie.

# Jestem od 10 lat chrześcijaninem”

## Wyznanie wiary marszałka Czang-Kaj-Czeka

Marszałek Czang-Kaj-Czek i jego małżonka są członkami kościoła metodystów, tak zwanego Moore Memorial Church w Szanghaju. W tym charakterze marszałek odradzających się Chin zwrócił się w Wielki Piątek br. z orędziem do obradującej w tym czasie Centralnej Wschodnioazjatyckiej konferencji kościoła metodystów.

Orędzie to, w którym marszałek włożył swe poglądy na istotę i znaczenie dnia wielkopiątkowego, odczytał pierwszy sekretarz „Nowego życia” ruchu odrodzeniowego, stworzonego przez Czang-Kaj-Czeka, pułkownik J. L. Huang.

Poglądy, wyrażone przez Czang-Kaj-Czeka, odsłaniają nową stronę życia psychicznego wodza współczesnych Chin

„Bez religii, pisze Czang-Kaj-Czek, nie można pojąć sensu życia. Bez wiary trudno przystępować do realizacji zakreślonych sobie celów, wszystko jedno czy to chodzić będzie o wielkie czy małe.

Ludzie, którzy uciekają przed trudnościami, cofają się w pół drogi, pozostawiają niedokończone, rozpoczęte przez

siebie dzieła, dowodzą, że nie mieli w sobie wiary. Jestem od 10 lat chrześcijaninem. Zaglebiając się często w lekturę Pisma świętego. Nigdy jednak święte księgi nie były mi tak drogie, jak w okresie mej dwutygodniowej niewoli w Sian”.

Dalej opisuje Czang-Kaj-Czek, jak w ciężkich godzinach niewoli, która spadła na niego, jak grom,

czytanie biblii było jedynym dlań ukojeniem i źródłem nowej siły. Postać Chrystusa, oddziaływająca szczególnie na człowieka Wschodu swym mistycyzmem, była dla samotnego więźnia nowym przeżyciem.

Ze wszystkich jego wskazań najbliższym stało się dla marszałka Chrystusowe przebaczenie nieprzyjaciół, którzy nie wiedzą, co czynią. Mówi to o wielkoduszności wodza odradzających się Chin.

Przed swą podróżą do Szenia, marszałek Czang-Kaj-Czek miał jakby przecucie czekających go wydarzeń. Jak pisze, wiadomym mu było, że w armii czynne są elementy rozkładu. Otoczenie przestrzegano marszałka przed gro-

żącymi mu niebezpieczeństwami.

„Pojechałem, pisze marszałek, mimo wszystkie ostrzeżenia. Jako wódz armii narodowej,

miałem obowiązek kierowania i uświadamiania podległych mi oddziałów. Od tego obowiązku nie wolno mi było uchylać się, szczególnie w chwili tworzenia podstaw zjednoczenia narodowego i budowy nowego ładu w państwie.

Względy na moje własne bezpieczeństwo musiały zejść na drugi plan wobec wielkości i odpowiedzialności czekających mnie zadań. „Przemę zaciążyła nade mną, snuje marszałek dalej swe wspomnienia. Usiłowałem najpierw zapewnieniami czci i przyjaźni nakłonić do porzucenia dotychczasowej linii,

potem groźno mi skazaniem przez „front ludowy” torturami i śmiercią.

Wiara w Chrystusa pozwoliła mi przeciwstawić groźbom spokój, wypływający z przeświadczenia o słuszności sprawy, której służyłem i służę.

Wzorem w moim działaniu politycznym jest dla mnie wielki Sun-Yat-Sen (nazwany również chrześcijańskim generałem), pisze dalej marszałek Czang-Kaj-Czek.

Od pierwszej chwili, gdy rozpoczynałem szkolenie podległych mi oficerów w nowym duchu, dwa zawsze dawałem im wskazania:

1) aby, jeśli zauważą kiedykolwiek i przed sunieniem swoim będą to mogli podtrzymać,

że służę swoim celom i że działalność moja sprzeczną jest z najżywością interesami mego narodu — osadzili mnie i zgładzili; 2) tak samo wolno postąpić każdemu żołnierzowi,

któryby stwierdził, że słowa moje przeczą prawdzie mego życia, że zdradzam sprawę rewolucji narodowej.

Inspirowałem się w tych moich zaleceniach wielkością Chrystusowego umiłowania prawdy, jak i wspaniałomyślnością wielkiego mego poprzednika na drodze odrodzenia Chin i wiernego ucznia Chrystusa, generała Sun-Yat-Sena.

Sun-Yat-Sen był chrześcijaninem, a największym darem, jaki uzyskał od Chrystusa, była jego miłość do wzgardzonych i poniżonych,

z których zrodziła się jego wola wyzwolenia ich z jarzma niewoli i ucisku.

Chiny, walcząc o swą wolność, wskazują jednocześnie drogę ofiarnego, wyzwoleńczego czynu wszystkim rasom i narodom uciśnionym. W tym tkwi wielkość dziejowego posłannictwa odrodzonych Chin, walczących przeciwko brutalnej, materialnej przemocy, zlej, bez względu na źródło, z którego pochodzi;

Powodzenie każdej dziejowo twórczej rewolucji zależy od stopnia jej ugruntowania w wierze i przesyce jej zasadą wszechogarniającej miłości Chrystusowej.

Przedziwna wielkość i siła bije z tych słów. Postać odnowiciela duszy chińskiej staje przed nami w nowym świetle, wzbudzając podziw swą ewangeliczną prostotą i głębią wiary — tej siły, która cuda działa.

## 25-lecie zgonu twórcy „Volapüku”

Dnia 16 sierpnia rb. mija 25 lat od śmierci ks. prałata Marcina Schleyera, twórcy języka międzynarodowego, zwanego „Volapuek”. W ostatnim ćwierćwieczu XIX w. język ten cieszył się dużym powodzeniem. Ks. prałat Marcin Schleyer, który przez pewien czas wykładał nawet „Volapuek” w Wiedniu zmarł w zupełnym prawie zapomnieniu. Zapalony lingwista zdumiewał łatwością przyswajania sobie obcych języków. Mówił dobrze 25 językami, t. j. wszystkimi europejskimi i ważniejszymi azjatyckimi i afrykańskimi narzeczami. Zachęcony czynionymi już przed tym próbami stworzenia międzynarodowego języka,

skonstruował sam taki język i nazwał go „Volapuek” z angielskiego: „World” (świat) i „speak” (mówić).

Propagandę „Volapueku” rozpoczął ks. Schleyer w r. 1879. Z początku zyskał duży rozgłos, ale nie trwało to długo. „Volapuek” uznano na międzynarodowych kongresach językowych (1885, 1887, 1889) jako zbyt skomplikowany i miejsce „Volapueku” zajął „Esperanto”. Jak się okazuje jednak i „Esperanto” nie ma widoków szerokiego, ogólnego rozpowszechnienia, gdyż wszystkie koncepcje języków międzynarodowych są mniej lub więcej sztuczne.

## „Armata” Paganiniego na wystawie w Cremonie

Na zorganizowanej w Cremonie, rodzinnym mieście Stradivariususa, wystawie pamiątek po sławnym konstruktorze skrzypiec, wystawione będą również skrzypce słynnego wirtuoza, Mikołaja Paganiniego.

W myśl testamentu mistrza, skrzypce te po jego zgonie złożone zostały w ratuszu w Genui, mieście rodzinnym artysty. Wprawdzie skrzypce Paganiniego nie były budowane przez Stradivariusa, a przez Guerneri del Gesu, tym nie mniej zarząd muzeum postanowił przesłać je na wystawę do Cremony, gdzie przez kilka miesięcy świat muzyczny

będzie mógł się rozkoszować tonami skrzypiec najsynniejszych mistrzów.

Skrzypce Guerneri, na których grał Paganini, odznaczają się niezwykle silnym tonem i w historii muzyki znane są z tego powodu pod nazwą „armaty”.

Skrzypce przechowane są w specjalnym, zapieczętowanym futerałach i wyjmowane jedynie przy nadzwyczajnych okazjach. Po śmierci Paganiniego skrzypce te miało w rękę i grę na nich jedynie dwóch ludzi. Co roku skrzypce wyjmowane są z futerału i badane przez rzeczoznawców, którzy czuwają nad odpowiednią konserwacją cennego instrumentu.

## KRYZYS tak jak i teraz

W instytucie wschodnim w Chicago ukończono obecnie odczytywanie tabliczek, znalezionych przed kilkunastu laty na ruinach starożytnego Babilonu, przez komisję archeologiczną uniwersytetu w Yale.

Trwające od kilku lat prace, prowadzone pod kierunkiem dr. Johna A. Wilsona, doprowadziły do sensacyjnych wyników. Tablice, pokryte pismem klinowym, zawierają historię rozwoju gospodarczego Babilonu sprzed 2500 lat. Były to czasy świetnego rozkwitu, po których przyszedł okres całkowitego załamania gospodarczego.

Zdobyte Babilonu przez Persów w roku 539 przed Chrystusem zapoczątkowało okres długotrwałego kryzysu gospodarczego ze wszystkimi jego pochodnymi zjawiskami, jak się okazuje, nieczem w swym przebiegu i związku przyczynowym nie różniącymi się od zjawisk współczesnych. Zdobywcy pokrzyty

na kraj wysokie podatki, wywłaszczając z ziemi rolników, którzy nie mogli ich opłacać. Ponieważ wskutek nadmiernych podatków, produkcja rolna stała się nieopłacalna, rolnicy przeszli na produkcję handlową. Rozległe obszary rolne zamieniono na pastwiska. Wprowadzona przez zdobywców inflacja, polegająca na wycofaniu złota i srebra z obiegu i zastąpieniu go pieniądzem mało wartościowym spowodowała masową ucieczkę od pieniądza do innych wartości materialnych Masami np. skupowano place, których cena wskutek tego znacznie wzrosła.

Wśród znalezionych zapiszków wykryto cenne dane o sytuacji finansowej kilku najwybitniejszych babilońskich bankierów z tego okresu. Bankierzy babilońscy znali już wówczas ceduły giełdowe, które w swej zasadniczej formie nieczem prawie nie różniły się od dzisiejszych.

## Nowy środek PRZECIWRAKOWY

Fizyk duński z Pasadena w Kalifornii Karol Lauritzen skonstruował nowy aparat rentgenowski wysyłający prąd elektryczny o sile 1 miliona wolt. Przy pomocy tego aparatu można będzie leczyć chorobę raka o wiele taniej i skuteczniej aniżeli przy pomocy kosztownego radu.

W Kopenhadze otworzono specjalny szpital dla chorych na raka, gdzie leczenie odbywać się będzie tylko piętamiemami Roentgena o wysokim napięciu systemem Lauritzena. Naczelnym lekarzem tego szpitala jest obecnie w drodze do Kalifornii, by przewieźć wynalazek Duńczyka do Kopenhagi.

# PROGRAM RADIOWY

PIĄTEK, 6 SIERPNIA 1937 R.

„POLACY W SREBRNYM KRAJU”  
O LOSACH EMIGRANTÓW —  
PRZEZ RADIO

Interesują nas wszystkich losy emigrantów, którzy za granicami państwa w obecnych krajach szukają szczęścia. Srebrny kraj — Argentyna przyjmuje ich gościnnie i wszystkim dzielnym zapewnia pracę. Rodaków naszych ściga przede wszystkim głód ziemi. Gdy się jednak w warunkach miejscowych rozjeżdżą, gdy przekonają się, jak trudno uporać się z ziemią zarosniętą gęsto krzewami i chwastem — ciągną przeważnie do miast.

Wiele ciekawych obserwacji z życia Polaków w Argentynie zebrał w czasie swej podróży p. Jerzy Mariga, który o wrażeń swych — w raporcie p. t. „Polacy w srebrnym kraju” dnia 6 sierpnia o godzinie 16.45.

O ZATRUCIACH MIĘSEM  
OSTRZEŻENIE DLA RADIOSŁUCHACZY

Każdy podczas lektury dzienników niejednokrotnie zetknął się z notatką, że w pewnej miejscowości jedna lub kilka osób zachorowało wśród objawów ciężkiego zatrucia po spożyciu wyrobów masarskich. Co prawda, w ostatnich czasach wiadomości takie stają się coraz rzadsze dzięki środkom zapobiegawczym, stosowanym przez władze. Ale sprawa jest wciąż jeszcze na tyle aktualna, że warto ją omówić. Pogadankę na ten temat wygłosi dr. Bolesław Skarżyski dnia 6 sierpnia o godzinie 17.50 na wszystkie rozgłośnie polskie.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.05 Orkiestra harmonistów 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka 7.10 Muzyka 11.37 Sygnał czasu i hejnał 12.15 Pogadanka śląskiego związku kółek rolniczych 12.25 Orkiestra wojskowa 13.00 Koncert życzeń 15.15 „Koncert” — płyty 15.30 Poradnik sportowy 15.36 Jak spędzić święto? 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Rozmowa ks. Kapelana Michała Rękasa z chórami 16.15 Chór mieszański K. P. W. w Katowicach 16.45 Polacy w srebrnym kraju — reportaż 17.00 Koncert orkiestry filharmonii warszawskiej z Ciecocińką 17.50 O zatruciu mięsem — pogadanka 18.00 Skrzynka ogólna 18.15 Orkiestra mandolinistów robotniczego instytutu oświaty i kultury im. Stefana Żeromskiego w Jenowie 18.45 Wiadomości sportowe 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Transmisja z Oleandrów ze startu drużyn do marszu szlakiem Kałdrowski 19.15 Arie i pieśni polskie — płyty 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 „Raduje się serce, raduje się dusza” — pieśni powstałe po wymarszu „Kadrówki” w wyk. Tadeusza Łuczaja i Czwórki Radiowej 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Nasze tańce gra mała orkiestra P. R. 21.45 „Kapral Szczapa” — opowiadanie Karola Krzewskiego 22.00 Recital śpiewaczy Aleksandra Michałowskiego 22.30 Recital Ichu di Menuchina (płyty).

## Jak się rumienić?

Ostatnimi czasy, panie zaczęły narzekać, że kremy, pudry i szminki przabawiają je tak naturalnego wdzięku, jakim są nagle wykwitujące na twarzy rumieńce. Paryż nie byłby jednak Paryżem, gdyby i na to nie znalazł rary. Znalazł się więc pewien kosmetolog, który w swoim „gabiniecie piękności” uczy rękami sztuki rumienienia się pod szminką.

Są dwa rodzaje rumieńców: t. zw. „milczące” rumieńce, powstające nie

podczas rozmowy, i rumieńce, które powstają w czasie prowadzenia rozmowy.

Aby dostać „milczących” rumieńców, należy wstrzymać oddech, licząc w myśli do 55. Jeśli jednak piękna pani chce rozmawiać i mieć kolory, niby od niechcienia bawi się naszyjnikami i ścisną go coraz mocniej. Powoduje to przyływ krwi do głowy i w konsekwencji kolory, mające pozory naturalności.

## Kto żyje najdłużej?

Na pytanie w jakich zawodach ludzie osiągną najwyższy wiek, odpowiedział statystyk angielski, Beecham. Zestawiwszy listę długowiecznych podług wykonywanych przez nich zawodów stwierdził, iż historycy żyją najdłużej, bo aż 73 lata, agitatorzy 66 lat, muzycy — 62 lata, malarze i rzeźbiarze 66 lat. Oficerowie i wyalazcy zajmują drugie miejsce po historykach, bo osiągnęli 71 i 72 lata, wówczas gdy uprawiający tak spokojny zawód filozofowie dożywają tylko 65 lat.

## Czasem szczęście SPRZYJA GRACZOM.

W kasynie gry Juan-les Pins wzbudziło sensację rozbicie banku przez le-

karza amerykańskiego, D. Davey'a. Davey siadł do partii baccarat i za 100 funtów przejął bank. Szczęście sprzyjało mu w grze tak, iż dziewiętnaście partii z rzędu wygrał. W ciągu nie całej godziny wygrał 7.000 funtów (ok. 180.000 złotych).

Jeszcze lepiej powiodło się Francuzowi, który zajął później miejsce Davey'a. Ten wycofał się z wygraną 21.000 funtów, po czym grę przerwano. Takie fuksy zdarzają się nie często w salonach gry i szczęście sprzyja raczej kasynom niż graczom.

## Zegarynka w Sosnowcu

BUDZIK W PARYŻU I LONDYNIE

W Warszawie, Katowicach i Sosnowcu popularnością cieszy się Zegarynka, w Paryżu nie mniejszą panna — budzik.

Każdy paryżanin, który chce być obudzony o określonej, rannej godzinie, podaje w urzędzie telefonicznym swoje zamówienie. Co rano, o tej samej godzinie, rozlega się dzwonek telefonu, a gdy pan czy pani podejmie słuchawkę usłyszy miły głos panny — budzik: „Tu mówi biuro telefonów, czas wstać, już jest 7.30 rano”. Jeśli telefon zajęty, automat czeka i po zwolnieniu przewodu włącza się. Taki sam aparat automatyczny działa w Londynie ku zadowoleniu abonentów.

## KINO „EDEN”

I film

### Wesoły Donzuan

w roli gl. Robert Montgomery i Myrna Loy

II film!

### Wódz czerwonoskórych

w roli gl. Tim Mac Coy i Luana Walters.

Początek i seansu o godz. 17

w niedzielę o godz. 15.

## KINO ZAGŁĘBIE

# „ALLOTRIA”

reżyserii Willy FORSTA

Pocz. o godz. 5.30 w niedzielę 3.30

UZIĄ RENATA MULLER, JENNY JUGO,  
HEINZ RUHMANN, ADOLF WOHLBRUCK

Ukażą się w najlepszej komedii muzycznej p. t.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4  
Tel. 61964. Skrytka pocztowa 62.  
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61973

Wydawca: naczelny przyjmuje  
od godz. 11 — 1 i od 5 — 7.

Wydawca redakcja nie ruwca.

Wydawca: Kurjera Zachodniego

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — Druk „KURJERA ZACHODNIEGO” w SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI

Niniejszym zawiadamiamy P.T. Odbiorców,

że w myśl decyzji

**SĄDU KONKURSOWEGO**  
za nadesłane odpowiedzi na nazwę grzałki,  
następujący nasi odbiorcy otrzymali nagrody:

## NAGRODY PO ZŁ. 50.—

- 1) **Barabasz Stanisław**, Dąbrowa Górna, Limanowskiego 32
- 2) **Kłopotowska Bronisława**, Modrzejów, Sosnowiec 4, Dąbrowska 16,
- 3) **Vielrose Leon**, Sosnowiec, Legionów 21,

## DROBNE OGŁOSZENIA

### Różne

### LECZNICZA- PRZYCHODNIA

chorób skórnych i wenerycznych „Pomoc”  
Sosnowiec, 3 Maja 31.  
5171

### POMNIKI

i rzeźby artystyczne w  
dużym wyborze oraz  
wszelkie wyroby beto-  
nowe poleca tanio  
„WIKTORIA” — Dą-  
browa, ul. Król. Jad-  
wigi 46. — Telefon  
98-436. 25-letnia gwa-  
rancja! 2581

### REKLAMA

JEST DZWIIGNIA  
HANDLU!

### UZDROWISKA

#### ZAKOPANE

Bogówka — willa „HA  
NUSIA” — przepiękny  
widok, blisko Kuźnic  
regle, las, 5-cio rano-  
we utrzymanie, przy-  
muje letników na sier-  
pień po 4.50 zł. dzien-  
nie. 3701

#### WILLA

wśród lasów, piękna  
górska okolica na sier-  
pień poleca słoneczne  
pokoje, doskonała  
kuchnia, ceny reklamo-  
we od 5.50. Zgłoszenie  
Stankiewicz, poczta  
Hucisko koło Żywca.  
3261

#### TRUSKAWIEC

Remowany chrze-  
ścijański pensjonat  
komfortowy „Sanato”  
Centrum Indywidual-  
na dietetyka. 3255

#### LETNISKO

pod Werkami, zdrowa  
sucha miejscowość. —  
Całodzienne utrzymanie  
z pokojem 3.50 — 4  
zł. dziennie. W pobli-  
żu Willa, Tenis, siat-  
kówka. Kolonia Zgoda  
Willi Zajęczkowskiej.  
3254

#### ZAKOPANE

„Biały Dwór” Grun-  
waldzka. Pensjonat  
pierwszorzędny. Poło-  
żeniej najpiękniejsza.  
Kuchnia wymienita.  
Ceny najniższe. Zar-  
ząd Właścicieli —  
Warszawa tel. 881-06.  
3256

### ZGUBIONE DOKUMENTY

#### UNIEWAŻNIAM

zagubiony weksel za  
sumę 100 zł na zlecenie  
W. Zatońskiego, płatny  
15-go listopada  
1937 r. 3440



**PROSZKI**  
MIGRENO-NEVROSIN

**Kogutek**

ZASTOSOWANIE:  
**GRYPA, PRZEZIĘBIENIE  
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.**

ŻĄDAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZN. FABA I. „KOGUTKIEM”  
PATRZCIE **JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ**  
GDYŻ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA.  
ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NEVROSIN” Z **KOGUTKIEM**  
**SA TYLKO JEDNE**  
I ZAWSZE Z RYSUNKIEM **KOGUTKA**  
PROSZKI „MIGRENO-NEVROSIN” SA TEŻ I W TABLETKACH.



**KURZ ULICZNY,**  
zawierający pył węglowy, dzia-  
ła szkodliwie na garderobę, ni-  
szczy ją i plami. Należy więc  
często i koniecznie odświeżać ją.

**PRALNIA CHEMICZNA  
I FARBARNIA**

**„ZNICZ”**

Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 70 1959



Przy swędzeniu ciała i WYRZUTACH SKÓRNYCH  
stosuje się **KREM „LAIN-AGE”**  
kosmetyk usuwający **WADY NAŚKORKA**  
tak u dorosłych jak i u dzieci. 3049

KINO-TEATR  
**„PATRIA”**  
L. Marcinkowski  
i S-ka  
w Sosnowcu  
dawno Kino Palace

Na ogólne żądanie publiczności wznowienie!

# KRÓL ZEBRAKÓW

w rolach głównych  
**Janette Mac Donald i Dennis King**

BILETY OD 25 GR.

### SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.

Po 10 wyrazów w każdym kosztują:  
30 drobnych ogł. 20 zł.  
20 drobnych ogł. 13.00 zł.  
10 drobnych ogł. 7.00 zł.  
5 drobnych ogł. 4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy 100%.

Wiersz milimetryowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tek-  
ście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłosze-  
nia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm:  
w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne.  
Ogłoszenia terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

BUDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA Krótka 11, tel. 680.19. — GRODZIEC, kiosk p. Łacinskiego — KIELCE, Stankiewicza 43  
LAZY, Władysława Jaworski — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Nordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bągińskiej. — ZA-  
WIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cachoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA,  
rynek, Jaworski. — CZELADZ, Włeczorkowa, Staszica 27, K. JIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.